Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 91 **Kraków, Czwartek dnia 2 Kwietnia 1903** **Rok XI.**

Premjum dla prenumeratorów „Głosu Narodu“.

Z nowym kwartałem przeznaczamy **dla wszystkich prenumeratorów „Głosu Narodu“**, jako premję za złożeniem tylko **1 kor. 20 hal.** słynną 4-ro tomową powieść Maurycego Jokaja: „Poruszymy z posad ziemię“.

Prenumeratorów z prowincji prosimy o dołączenie na opłatę poczty jeszcze 75 hal.

Oprócz tego nowo przystępujący prenumeratorowie mogą otrzymać początki powieści:

Grand Allen „Miijoner w opałach“, **Jan Mieroszewicz** „Zięć firmy L. Feinband et Comp.“ i 10 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu“ z powieścią sensacyjną **Canon Doyle** „Tajemnica Baskerville'ów“ za dopłatą 1 kor., a powieść **Józefa Rogosza** „W obronie prawdy“ również za dopłatą 60 hal.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 hal.

Żydzi i socjaliści.

Krakowski organ socjalistyczny silnie jest dotknięty naszym artykułem o przymierzu socjalistyczno żydowskim. A przecież wszelkie miotanie się nie zniweczy faktu, że przymierze to, ciche czy zorganizowane — nie wiemy — istnieje i wydaje nawet bujne owoce. Czy podczas wszystkich wyborów „Neue Freie Presse“ i inne żydowskie dzienniki nie popierały jawnie i z całą wschodnią gwałtownością socjalistycznych kandydatów. Czy te same pisma kiedykolwiek polemizują z socjalnemi teorjami, lub zwalczają socjalistyczną agitację? Czy w głównym zarządzie partji socjalistycznej nie zasiada mnóstwo żydów, którzy są nawet najwybitniejszymi kierownikami ruchu, i wywierają wpływ decydujący na politykę stronnictwa? Czy olbrzymia większość wyborców p. Daszyńskiego nie składa się z żydów? Czy kasy partyjnej socjalistycznej nie zasilają przeważnie żydzi?

Czy wogóle, bez poparcia i pomocy żydów, socjalizm austrjacki mógłby się rozwinąć i odnosić jakiekolwiek zwycięstwa polityczne? Inaczej jest w Niemczech, gdzie wśród socjalistów istnieje silny ruch antyżydowski, dażący do wyemancypowania partji od wpływów żydowskich. U nas przeciwnie socjalizm grzęźnie w semityzmie i to go różni zasadniczo od zachodnich rewolucjonistów.

Teorje kollektywistyczne uważamy za zgubne, niebezpieczne i niemożliwe do urzeczywistnienia, wiemy jednak dobrze, że w programie socjalistycznym są takie postulaty, które każde społeczeństwo zmierzające do normalnego rozwoju uzna, przejmie i zrealizuje, ale metoda walki praktykowana przez naszych domorosłych socjalistów i ich prasę, polegająca na osobistych napaściach, na podkopywaniu urządzeń Kościoła i czernieniu duchowieństwa katolickiego — jest wynikiem tego ścisłego związku z żydami, który nadaje piętno całej socjalistycznej agitacji w Galicji i w Austrji.

Podarek świąteczny.

Manewry prasowe. — Do trzech razy sztuka. — Rzmowa z posłem. — Smutny horoskop. — Możność uzyskania koncesyj. — Sposobność zmarnowania.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Jeszcze jedno posiedzenie Izby poselskiej w piątek, poczem posłowie rozjadą się na wypoczynek świąteczny.

Kraj powita wracających z Wiednia reprezentantów pytaniem, z czem wracają, co wywalczyli u rządu, jakie są wyniki ich pracy? Takie pytanie powtarza się co rok, gdy posłowie po dłuższym perjodzie obrad parlamentarnych zjawiają się ponownie w kraju. Co rok też dzienniki inspirowane, publicyści, specjalnie wynajęci do tego, by chwalili wszystko, co zrobią i czego nie zrobią augurzy Koła, puszczają w obieg pogłoski o długim szeregu obietnic, poczynionych przez rząd przywódcom reprezentacji polskiej. Jest to manewr obliczony, na krótką pamięć czytelnika. Kto tam będzie pamiętał, co obwieszczano przed rokiem za zdobycz niezawodną Koła na rządzie? Kto zada sobie tyle trudu, by sprawdzić, że właśnie przed rokiem i przed laty dwoma dziennikarze inspirowani na Wielkanoc ogłosili taki samiuteńki wykaz rzekomych koncesyj, poczynionych przez rząd przywódcom Koła? Już zapomniano, można zatem ów manewr powtórzyć z niezawodnem powodzeniem. Chodzi bowiem o to, by kraj nie robił miny krzywej do wracających posłów; chodzi, by ich witał jako rzetelnych, energicznych działaczy publicznych, którzy, nie troszcząc się o zły humor, czy uśmiech ministra, mają na oku jedynie dobro kraju; chodzi, by ich nie zasypywał wyrzutami, skargami, żądaniem zdania rachunku publicznego z działalności poselskiej. Zapobiegnie się temu wszystkiemu po części, gdy w paru dziennikach, krakowskich i lwowskich, usłużni publicyści puszczą wiadomość o poczynionych obietnicach. Wprawdzie obiecanka cacanka, lecz w tym wypadku chodzi właśnie o zgotowanie szerokim masom wyborczym radości tanim kosztem. Ostrzegam przeto z góry, by wieściom o poczynionych przez rząd koncesjach nie wierzyć. Faktem bowiem jest, iż od stycznia po dzień dzisiejszy Koło może się wykazać jedną zdobyczą realną: udaremnieniem zamachu rządu na cukrownictwo galicyjskie. Rewolucji w sprawie upaństwowienia kolei Północnej Koło nie wyzyskuje. Przeciwnie spoczywa na laurach.

Tymczem dr Koerber i dr Wittek nie zaniedbują tej sprawy. Mobilizują przeciwko Kołu polskiemu gazety austro-niemieckie, posłów, instytucje autonomiczne, wyborców. Miasta na Śląsku austrjackim, jedne po drugich uchwalają prośbę, by rząd nie upaństwowił kolei Północnej, gdyż leży to jedynie w interesie narodowym polskim.

Poseł Licht wobec niemieckich członków Izby handlowej w Bernie oświadczył, że wprawdzie interes państwa, interes handlu i przemysłu, interes ekonomiczny Moraw wymagają upaństwowienia kolei Północnej, lecz trzeba je zwalczać, ponieważ żądają go Polacy. A to zły znak! Nie potrzeba dodawać, kto posła Lichta inspirował i kto mu podsunął taki argument.

W sprawie niniejszej, co Koło przywiezie krajowi na święta do kraju, zapytywałem jednego z najbardziej energicznych naszych posłów.

— Nie będę — rzekł — obwijał prawdy w bawełnę. Patrzę się w przyszłość czarno. Prócz drobnej stosunkowo pomocy 200,000 koron dla powiatów Galicji Wschodniej, rząd nic nam dać nie chce i nie chce też zobowiązać się do czegokolwiek. Gabinet dąży do jak najszybszego załatwienia ugody, taryfy celnej, wypłaty złotem, zbywając nas samemi obiecankami. Dr Körber dzisiaj, rzecz jasna, nas potrzebuje. A więc jest grzecznym, jest bardzo układnym, chce z nami ciągle konferować. Lecz pozato nie chce się posunąć. Poprostu pragnie zyskać na czasie. Gdy zaś powyżej wymienione sprawy załatwi parlamentarnie, nie będzie potrzebował nas, nie będzie potrzebował w ogóle parlamentu. Zechce parlament pracować według woli gabinetu, to mu pozwolą żyć. Gdyby przecież przejawiły się w nim dążności opozycyjne, już tylko opozycyjne, a nie obstrukcyjne, to nas odeślą do domu. — Stronnictwa niemieckie, rzecz jasna, są niesłychanie zadowolone z dzisiejszego stanu rzeczy: mają swój rząd, rząd niemiecko-centralistyczny, choć Niemcy są mniejszością i w państwie i w Izbie. One więc na gospodarkę paragrafem czternastym nie będą się skarżyły...

— Jedyną chwilą — ciągnął poseł polski dalej — wymuszenia od rządu poważnej koncesyi na rządzie są miesiące nadchodzące. Przypuśćmy, że ugodę Koło dać chce dynastji za darmo. Zgoda! Lecz przedłożenie o wypłatach złotem nie tworzy części integralnej ustaw ugodowych. Skoro zaś rządowi na przeprowadzeniu owego przedłożenia zależy, to powinien zawrzeć z nami kompromis. I taki kompromis przyszedłby do skutku, gdyby nasi przywódcy energii, wytrwałości, stanowczości, zużywali na cele właściwe. Nie, proszę pana, nie przywieziemy niestety krajowi podarków świątecznych.

Pruskie placówki na ziemi naszej.

Do napisania tego artykułu skłoniła mię pogłoska, że właściciel kopalni węgla Jaworzno-Bory, p. Dohms, zamierza sprzedać ją Prusakom. Czy tak jest rzeczywiście nie ręczę, możliwem to jest bardzo, a w razie dojścia sprzedaży do skutku, powstanie jedna więcej placówka pruska na ziemi naszej, nowy zabór pruski nie drogą wojennego podboju ale kupna i kolonizacji, zabór równie niebezpieczny, jak tego obecnie jest dowodem ruch prusofilski w Austrji. Ekonomiści gotowi stanąć w obronie i twierdzić, że Prusacy zakładając w Austrji i innych krajach przedsiębiorstwa, wprowadzają do kraju kapitały, bogacą, uszczęśliwiają go. Mamy w Austrji przedsiębiorstwa francuskie, belgijskie, amerykańskie i pruskie, wszystkie one uszczęśliwiają monarchję naszą a przedewszystkiem siebie, zostawiając tubylcom okruchy ze swego obfitego stołu, żadne jednak nie przynosi nam tak widocznej szkody, jak Prusacy. Całą Austrją i Królestwo Polskie otoczyli oni kordonem placówek swoich, t. j. zakładów przemysłowych i fabrycznych na terytorjum tych państw nad samą granicą położonych. Są to jakby ramiona potężnego polipa oplątujące ofiarę na wchłonięcie przeznaczoną. W Czechach, Morawie, Śląsku ważniejsze fabryki są w ich rękach, a właśnie z tych okręgów wyborczych mamy najzjadliwszych prusofilów w Radzie państwa, w których Prusacy usadowili się jakby u siebie i rozwielmożnili. Takie placówki ważniejsze na Śląsku i jego granicy, są w Opawie, Cieszynie, Schönbrunie, Goleszowie, Boguminie, Dziedzicach, Bielsku; u nas w Białej, Oświęcimiu, Chrzanowie, Trzebini; w Królestwie Polskiem w Niemcach, Niwce, Będzinie, Sosnowicach, Dąbrowie, Porębie, Zawierciu, Łodzi a nawet w Warszawie.

W ślad za pruskim przedsiębiorcą przychodzi cały sztab pruskich urzędników, dozorców i lepiej płatnych robotników. Ludność miejscowa,

zwłaszcza słowiańska, znajduje zajęcie przy najcięższych i najgorzej płatnych robotach. Robotnicy stają się do tego stopnia zależni od swych chlebodawców presję na nich wywierających, że tracą dla chleba poczucie tak osobistej godności, jak i narodowej, znosić muszą częste szykany a nawet obelgi na swą narodowość, by nie stracić chleba i rodziny nie oddać na pastwę nędzy.

Zatracają w okręgach zniemczałych nawet swój język ojczysty, Niemcy zaś austrjaccy stykający się codziennie z Prusakami zatracają i przywiązanie do Austrji, gdyż Prusacy skoro tylko poczują pewny grunt pod nogami starają się zająć dominujące stanowisko, rej wodzą przy pomocy swych talarów, stają się zuchwałymi nawet. Stąd w Opawie, Bielsku i Cieszynie Prusacy śmiali są jak u siebie, imponują naszym swą bezczelnością, i gdy Polak w Prusiech za pacierz polski w szkole karę otrzymuje, oni śmiało na nutę Hymnu ludu ryczą u nas bezkarnie „Deutschland, Deutschland über alles“. Temu przypisać należy owe objawy partji wszechniemieckiej w Radzie państwa, objawy antypaństwowe i antydynastyczne; nienawiść Niemców austrjackich do Słowian objawiała się i dawniej za Metternicha i Bacha, ale tych cech nie miała.

Najlepiej zamiary i działalność tego pruskiego „Drang nach Osten“ zrozumiała Rosja a zrozumiawszy natychmiast im zapobiegła. Od pewnego przeciągu lat nie wolno Prusakom dowolnie, jak niegdyś, zakładać przedsiębiorstw, wszystko jest pod ścisłą kontrolą rządu. Stałej odpowiedzialnej posady żaden Prusak nie może otrzymać, przedsiębiorstwa muszą poddanego rosyjskiego mieć w zarządzie, dawni urzędnicy Prusacy pozostają, ale są skazani na wymarcie. Utrudnienia te są wielkie, a choć w Rosji rubel jest wszechmocny a Moskal przekupny, przecież stały się one tak uciążliwe, że wiele pruskich przedsiębiorstw przeszło w ręce francuskie lub krajowe, inne podlegają ostrej kontroli.

U nas rząd nasz na swą niejako zgubę dozwala na rozwielmożnianie się pruskie, popiera je niejako. Kapitały pruskie niby do kraju napływają i gdyby z nimi w równym stopniu i dobrobyt się mnożył — jeszczeby nie zrównoważył tej straty, jaką Austrja ponosi i w przyszłości przez pruskiego polipa ponieść może, tymczasem jednak i dobrobytu tego nie widzimy, bo kapitaliści pruscy tak jak lichwiarze dłużnika, wyssają kraj do szczętu.

Gdy hakatyści w Poznańskiem poczęli nam z rąk wydzierać ziemię, postanowili nasi panowie złożyć kapitały na ratowanie tamże naszej posiadłości. Patrjotyzm nasz, jak ogień słomiany wybuchł i — zgasł. Ratujmy to co bliższe, nie dozwólmy Prusakom u nas się zagnieżdżać, ratujmy przedewszystkiem samych siebie! Zamiast dozwolić Prusakowi nabyć świeżą placówkę w kraju naszym, niechże który z naszych bogaczy zakupi kopalnię od Dohmsa.

Te uwagi nasunęły mi się gdym usłyszał o sprzedaży jej w Oświęcimiu. *L. R.*

Braki w naszym ustroju szkolnym.

III. Jakaż rada na to? Nasamprzód żądać od wstępujących do seminarjum ukończenia szkoły wydziałowej lub niższych klas szkoły średniej, których rok przygotowawczy zastąpić nie zdoła. Wtedy będą mogli profesorzy bez szkodliwego dla gruntowności pośpiechu wykończyć cały przepisany materjał naukowy, a kandydaci przyswoić go sobie.

Powtóre należy, jak to zauważyłem w seminarjach zagranicznych, już od początku rozwijać i utrwalać samodzielność a nie prowadzić kandydatów na pasku, grożą utracenia stypendjum lub wykluczenia. Człowiek bez samodzielności naraża się do późnego wieku na to, że go przewrotny a energiczny opanuje. Dozwalając pewnej samodzielności i wolności już w seminarjum można najlepiej poznać charaktery i takie zawczasu usunąć, ktoreby mogły kiedyś być uj mą dla nauczycielstwa.

Przedewszystkiem potrzeba budzić i wzmacniać miłość ojczyzny, poczucie obowiązków i akuratnego ich spełniania, zaznajamiać z prawami i obowiązkami obywatela gminy i kraju. Znajomość ta przepisana wprawdzie, nauczyciel ma obowiązek pouczenia o nich na nauce dopełniającej, ale niestety sam ich nie zna. Co do historji ojczystej, to musi nastąpić zupełna zmiana na lepsze. Nauka ta jak dotąd prowadzona na podstawie tłomaczonego podręcznika Weltera jest balastem obciążającym pamięć i bez przesady powiem nie budząca, ale zabijająca uczucia dla ojczyzny. Nie historji wojen i królów polskich, bez ożywczego ciepła, bez pobudzenia serca do raźniejszego bicia, jedynie dla zapamiętania sobie dla egzaminu i późniejszego zapomnienia dat i nazw nam potrzeba, ale dziejów ojczystych, ktoreby wzbudziły gorącą miłość dla naszej przeszłości i przyszłości i stały się nauczycielowi gwiazdą przewodnią w jego zawodzie. Wszystkie rocznice narodowe powinien profesor historji w tym celu wyzyskać, tak jak to robią Niemcy i Czesi a wtedy historja nasza stanie się dla nauczyciela uszlachetnieniem serca i pokrzepieniem ducha.

Koniecznie trzeba także zerwać z blagą naszą seminarjalną t. j. z taką szkołą ćwiczeń jaką ona jest obecnie. Ma ona i powinna dać przyszłemu nauczycielowi obraz szkoły rzeczywistej wzorowo prowadzonej, zapoznać go z trudnościami zawodu i metodą, tymczasem daje mu ona zgodny obraz szkoły idealnej, jakiej po za szkołą ćwiczeń nie ma w kraju nigdzie nawet we Lwowie i Krakowie. W seminarjach obcych przyjmują do niej dzieci różnych warstw a nawet raczej dzieci klasy średniej i niższej. Kandydaci mają obowiązek czuwania nad niemi nie tylko w szkole, ale przekonania się w jakich one warunkach żyją i jakim poddane wpływom a wskutek tego zawczasu zaznajamiają się dokładnie i z trudnościami w szkole i przeszkodami domowemi. U nas do szkoły ćwiczeń przyjmują samą prawie śmietankę, dzieci z domu dobrze wychowane, w domu prywatnie uczone, tak, że kandydat podczas praktyki nie ma najmniejszego pojęcia o trudnościach i sposobie pokonywania ich i przyszedłszy potem na posadę czuje się bezradnym i zniechęconym.

Również nie nabywa kandydat obrazu szkoły jedno lub dwuklasowej, gdyż oddziały łączy się zbyt rzadko, a wycieczki do szkół sąsiednich częstemi też być nie mogą. Wskutek tego praktyka nauczycielska słaba — a to po ukończeniu odbija się na szkole i nauczycielu.

Co jednak najwięcej bagatelizują nasze seminarja, to muzykę i naukę gospodarstwa a i jedno i drugie większą ma dla szkoły i ludu doniosłość, niż zrównania i dowody algebraiczne. I ja sam i moi młodsi koledzy mieliśmy z muzyki i gospodarstwa dobrą, względnie bardzo dobrą notę, ale za co, kiedy do dzisiaj grać nie umiemy, a wyszedłszy ze seminarjum nie umieliśmy ani szczepić drzew, ani rozróżnić pszczoły od trutnia, jabłoni od gruszy, gdy stała bez liści. Jak to może być? Muzykę i gospodarstwo uważają sami profesorzy widać za przedmiot nadobowiązkowy i patrzą przez szpary na to, czy kandydat ma chęć uczenia się go lub nie. Dlatego do nauki tych przedmiotów przykładają się tylko ci, którzy pewne zamiłowanie do nich z domu przynieśli, inni uważają godziny te za poświęcone odpoczynkowi i wyprawiają figle. Na końcu roku gdy kandydat zdał z innych przedmiotów egzamin bardzo dobrze lub dobrze, żal nauczycielowi gospodarstwa lub muzyki psuć mu świadectwo i daje mu wbrew lepszemu przekonaniu notę dobrą. Przez to szkodzi swej powadze i obniża wartość nauki tego przedmiotu. Nauczyciel, przyszedłszy na wieś, widzi dopiero, że wiadomości te są mu konieczne, bo lud żąda często porady i pomocy, a on sam szukać jej musi u kolegów. Miałem dotąd w mojej szkole kilkunastu kolegów z dwóch seminarjów, ale wszyscy z wyjątkiem 6 celowali, podobnie jak ja, zupełną nieznajomością gospodarstwa i muzyki mimo dobrych not. Nauczyciel nie musi być agronomem, ale pielęgnować drzewa owocowe i pszczoły i niektóre bodaj warzywa koniecznie umieć powinien, to mu więcej zjedna nieraz dzieci i lud, niż gdyby umiał astronomię.

Co do seminarjów żeńskich ma się rzecz zu-

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

76 (Ciąg dalszy).

A Mieczysław? Mieczysław dziwnego doznał uczucia, gdy mu Marta przyniosła spowitego w batysty i koronki nowonarodzonego. Na chwilę coś, jakby drgnienie ojcowskiej miłości obudziło się w nim, lecz gdy spojrzał na drobną twarzyczkę malca, gdy dostrzegł grubą, mięsistą wargę dolną i specyficznie zagięty nos — cofnął się. Więc to, czego się tak obawiał, ziściło się — jest ojcem dziecka o rysach typowego semity. Usiłował przezwyciężyć odrazę, chciał zapanować nad niewytłomaczonym wstrętem, który go ogarniał i nie mógł. Dotknął zlekka palcem policzka swego pierworodnego i oddał go pospiesznie Marcie.

Dzień za dniem upływał, aż naraz pewnego południa do pokoju pani Róży wpadł jak wicher sam bankier. Pani Róża drgnęła przerażona. — Feinband zaczął głosem zdyszanym:

— To jest wstyd! To jest hańba! To jest kompromitacja! Róża, czy ty rozumiesz? To jest cała kompromitacja!

— Lutuś — zaintonowała po swojemu pani Róża. — Co tobie jest?

— Ty się pytasz? Ty się jeszcze pytasz? Nasz wnuk!

— Wnuk? Dziękować Bogu leży sobie i bardzo przyjemnie piszczy.

— On powinien bardzo głośno piszczyć, bo to jest awantura, to jest wstyd na całą familie!

— Lutuś, mnie się już niedobrze!

— Ba, mnie się już dawno źle zrobiło! No... jeszcze nie wiesz... urodził się.., urodził się... i kto się urodził?...

— Jakto? Rodzony wnuczek od Emmci.

— Właśnie! Jak on się nazywa?

— Jak się ma nazywać? Hrabia Półkozic!

— Ale imię, imię! — zawołał z rozpaczą w głosie barkier. — On już sześć dni żyje, a jeszcze nie wie kiedy jego imieniny. Hrabia bez imienia! Wstyd! Taki hrabia powinien mieć ośm! Czekaj, zaraz tobie powiem, ten... ten... mały książę Rotocki to un, zaraz, un się nazywa... Józef, Maurycy... August... Stefania...

— Co ty mówisz? Przecież on nie jest kobieta?

— Nie szkodzi! On jeszcze ma dwa imiona, może Marcin i Nikodem albo Alfons? Trzeba się zastanowić, trzeba dobrze pomyśleć, bo przecież on nie może się nazywać ordynarnie.

— Czekaj, już mam! — wykrzyknęła pani Róża tonem radosnego eureka. — Niech się nazywa Aron!

— Phi! Aron! To zupełnie nieprzyzwoite!

— Lutuś, przecież Aron...

— To bardzo piękne imię, ale dla hrabiego nie pasuje... en powinien się troszkę starożytnie nazywać, może... Sfinks... może jeszcze co starszego.

— Przecież, mój Lutuś, Aron...

— Sza! — oburknął się bankier na upór żony. — Co ty wiesz! Ja muszę zajrzeć do „Conversations-Lexicon...“ Dość!

Feinband wybiegł pośpiesznie do swego gabinetu, pani Róża zaś złożyła wielką radę wojenną z pań: Dopeltspiegel, Ambaras, Rojzenhonig i Szwarcplaster, przedkładając im życzenia męża i swoje propozycje.

Panie natychmiast przystąpiły do narad. Pierwsza zabrała głos pani Ambaras, której nieco krzykliwy organ wywalczył stanowczą przewagę.

— Imię? Ojej! Czy to brak ładnych imion? Jeszcze może być Moszek! Źle? — jest Jojne, Nuhim, Szloma! Jeszcze nie dobrze? Syn pana Ganzbutter nazywa się Herszele. Znów źle?..

— Zaraz, zaraz! Niech pani pozwoli — próbowała się wmieszać pani Rojzenhonig, lecz pani Ambaras ustąpić z placu nie chciała.

— Czekaj pani! Pani później powiesz — jest! Jest bardzo piękne imię... „Mordka“...

— Co ciotka wygaduje — pokręciła niechętnie głową pani Róża. — Wnuczek musi mieć polskie imię, on musi mieć cztery imię, albo ośm...

— Na co ośm? — wykrzyknęła z podziwem babcia Dopeltspiegel.

— Jakto na co — zauważyła pogardliwie pani Ambaras. — Przecież to takie proste! — U wielkich państwa taki zwyczaj, że każdy nazywa się kilka razy. W biednym stanie jak chłopak nazywa się Srul, to całkie życie na niego wołają Srul. A u hrabiów, to on raz może się nazywać Izydor (także ładne imię!), to znów Kuba, albo może Tadejusz! Ojej! Mało ja się tego nasłuchałam? Człowiek niejedno już widział na świecie!

Pani Ambaras urwała nagle, napełniając pośpiesznie usta porcją bobu. Z chwili tej nieomieszkała skorzystać pani Szwarcplaster.

— Ja wiem — zaczęła śpiesznie. — Pani Ambaras może całe części świata zobaczyła, może różne ludzie widziała, ale co nie pasuje, to nie pasuje.

Pani Ambaras oczy słupem stanęły, połknęła gwałtownie żutą w ustach porcję bobu i wydała przeciągły jęk na znak swego protestu. Lecz w tejże chwili za panią Szwarcplaster nięły się pani Róża z panią Rojzenhonig, wołając:

— No, niech powie! Niech przecież powie! Nie wolno powiedzieć?

— Nie pasuje — ciągnęła z przejęciem pani Szwarcplaster. — A co nie pasuje? Nie pasuje... żeby taka osoba, taki dziedzyc nazywał się ordynarnie... Un powinien być Lejopold.

— Co to znaczy Lejopold? — oburzyła się pani Ambaras.

— Lejopold? — szepnęła ze smutną zadumą pani Róża.

— Nu... Lejopold? — powtórzyła równocześnie babcia Dopeltspiegel.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pełnie podobnie. W nich jednak wypadałoby koniecznie zastąpić profesorów nauczycielkami, któreby z zadania swego skuteczniej wywiązać się potrafiły niż mężczyźni. Mamy obecnie nauczycielki nawet akademicznie wykształcone, chociaż to zbyteczne. Każdy przyzna, że dziewczę najlepiej może wychować matka, że najlepszy ojciec jest na to za słaby i że i jemu nie wypada i nie wolno udzielić córce niejednego napomnienia, rady, wskazówki, ale musi to powierzyć matce. Podobnież zacną kobietę-nauczycielkę może wykształcić tylko kobieta-nauczycielka, pod kierunkiem zaś choćby najlepszych nauczycieli, kandydatki nabierają pewnej swobodnie męskiej śmiałości, nie licującej z godnością kobiety, pewnej niezdrowej emancypacji, która stała się powodem wielu smutnych i tragicznych wypadków.

(D. c. n.) *Oset.*

Ochrona
przed zarazą nierogacizny.

Rząd przedłożył Izbie projekt ustawy o ochronie przed zarazą nierogacizny. Ustawa nowa dopuszcza warunkowo zaniechania, dotychczas obowiązkowego wybijania świń na wypadek pojawienia się zarazy, lub podejrzenia o nią.

Ważnym pod tym względem jest § 3 przedłożenia rządowego, który orzeka, że jeżeli przez wybicie świń zarażonych można się spodziewać rychłego wytępienia zarazy, to polityczna władza krajowa może zarządzić to wybicie. Od takiego rozporządzenia nie przysługuje prawo rekursu. Ważne są także postanowienia § 4, że bite świnie takie, względnie ich części, **mogą być dopuszczone do użycia**, jednakże tylko po oględzinach weterynarskich.

Postanowienia dotychczasowe o odszkodowaniu za wybite świnie, pozostają niezmienione. W razie zawleczenia zarazy, także i na przyszłość pozostają w mocy przepisy ustawy z dn. 29 lutego 1880 w sprawie zapobiegania zarazie i jej tępienia, jakoteż rozporządzenia, które się ukażą, a które będą mówiły o zamknięciu pewnych okręgów dla zapobieżenia zawleczenin zarazy. Zmiany te spowodowały ostatnie doświadczenia, zwłaszcza spostrzeżenie, że zaraza przyjęła bardzo łagodny przebieg i że większość zwierząt, które na nią zapadły, po krótkim czasie powracała do zdrowia. Wobec tego nieuzasadnionemby było dotychczasowe postępowanie, nakładające znaczne ciężary na państwo i na strony.

Również co do zużytkowania mięsa świń zabitych z powodu zarazy wydano łagodzące przepisy. Pod tym względem decydującem było orzeczenie najwyższej rady sanitarnej, wydane na posiedzeniu z dnia 28 czerwca 1902 r., że do puszczenie do zużytkowania mięsa świń, które uległy zarazie, jest dla ludzi pod pewnymi warunkami nieszkodliwe. Do użycia dopuszczone będą zupełnie niezmienione części chorych świń, jeżeli na tych świniach nie było ani zbytniego ochudnięcia, ani też ogólnego wycieńczenia. Części takich świń mogą być dopuszczone do gotowania, lub wędzenia, jednakże sprzedawane być mogą za odpowiednią deklaracją, w wadze nie większej niźli 3 kilogramy i to z wykluczeniem sprzedaży przez zawodowych handlarzy.

W zastosowaniu nowej ustawy, dla umożliwienia kontroli wśród nierogacizny, zaprowadzone zostaną „kolczyki dla świń“, które zaopatrzone w odpowiednie numery, stanowić będą dodatkową kontrolę do paszportów świńskich, mogącą uniemożliwić zamianę jednej sztuki za drugą i dającą możność wyśledzenia zarażonego zwierzęcia, nawet gdyby je sprzedano i wywieziono.

Kolczyków takich będzie potrzeba około miljona sztuk, na razie zastosowane zostaną od granicy zarażonych okręgów, więc puszczonych zostanie w obieg 300 000 sztuk. Kolczyki te, urządzone w ten sposób, że raz przebiwszy ucho świni i zamknąwszy się w niem, nie mogą być bez zniszczenia zdjęte, zamówiono w kraju po 5 ct. za sztukę w Tarnowie i u p. Demczyńskiego, który już do ich wybijania sprowadził odpowiednie maszyny. Na sprawienie tej pierwszej partii kolczyków świńskich rząd dał całą sumę 15 tysięcy złr. Co do paszportów świńskich zostaną wydane różne ułatwienia dla hodowców, oszczędzające im ustawicznego chodzenia do miasta, a zmierzające do tego, aby z czasem dla jednej świni wystawiano raz na zawsze tylko jeden paszport, któryby wystarczył jej przez całe świńskie życie. Za oględziny przed wydaniem paszportu należeć się będzie taksa 2 centy, a za napisanie paszportu drugie 2 centy.

Komary
jako rozsadnik chorób zakaźnych.

Maleńkie i dokuczliwe owady, które niejednokrotnie uprzykrzają nam najmilsze chwile spędzane na wieczorach wiejskich, kiedy odpoczywamy w zacisznych ustroniach po całodziennym upale, owe zwyczajne i niewinne na pozór komary są w rzeczywistości najniebezpieczniejszymi wrogami ludzkości. Od dawna już zauważono, że pojawiają się one zawsze tam, gdzie panuje malarja, a w krajach zwrotnikowych jak to obecnie wykazano rozszerzają komary i inne groźniejsze jeszcze choroby ludzkie, na przykład Filariosis, która polega na tem, że do krwi dostają się glisty pewnego gatunku filarji (niteczniki).

Przenoszenie chorób przez komary odbywa się w sposób nader prosty. Komary wysysając krew chorego człowieka zapomocą pyszczka, składającego się z szeregu ostrych szczęk i ssawki, same zarażają się bakterjami, następnie zaś ukłówszy drugiego zdrowego człowieka, zatruwają go jadem chorego.

Nie można tu wszystkich chorób ludzkich i zwierzęcych przytaczać, których roznosicielami są komary. Wspomnieć tylko należy, że i żółta febra, tępiąca Europejczyków w krajach zwrotnikowych, do tego rzędu należy. Przenosicielem jej jest gatunek komara szczęściem u nas nie znachodzący się, „Culex fasciatus“. Aby w ciele zakażonych komarów rozwijać się mogły plasmodje malarji i żółtej febry tak, jak się rozwijają larwy filarji, potrzeba wyższych temperatur powietrza ponad 20° C. Wyższa temperatura sprzyja nadzwyczaj równocześnie szybkiemu rozmnażaniu się i rozwijaniu się komarów. Potomstwo jednoroczne z jednej przezimowanej samiczki komara brzęczącego może sięgać, przy sprzyjających warunkach, miljardów, choć na raz komar ten tylko 300 jajek składa. To nam tłomaczy chmary komarów, które czasami zaciemniają widok.

W ostatnich czasach przekonano się, że właściwymi sprawcami malarji w Europie jest gatunek komara, zwanego Anopheles claviger, a raczej jego samiczka, bo tylko samiczki komarów kąsają i krew ssą. Ten sam gatunek komara przenosi aż trzy gatunki plasmodji malarycznych. Każdemu z nich odpowiada nietylko zupełnie odmienny przebieg choroby u człowieka, ale i odmienny obraz zmian w czerwonych ciałkach krwi skutkiem rozwoju odnośnego gatunku plasmodji. Odkrycia te uczynił Grassi, a potwierdził je Koch.

Podobnie i ptaki mają odpowiadającą ludzkiej malarji gorączkową chorobę, polegającą na przenoszeniu plasmodji przez komara brzęczącego na nie (przyczyna pomoru drobiu).

Pomór bydła w Teksasie wywołany jest skutkiem przenoszenia podobnego zarazka przez innego komara.

Zabijanie samiczek komarów kłujących jest jednym ze środków tępienia malarji. Pies może tysiące komarów naładowanych filarjami na dzień połykać bezkarnie, podczas gdy nkłucie jednego komara filarjonośnego może mu przynieść chorobę. Podobnież połknięcie komara malarją zakażonego nie szkodzi człowiekowi a ukłucie przynosi chorobę.

Skuteczniejszemi aniżeli tępienie komarów są środki, odpędzające od człowieka komary (cnlicifuga). Fermi i Lambon podają aż 400 takich środków, których woń odpędza te owady; takim jest n. p. olejek eukalyptusowy, choćby natarty

Po kampanji p. Jasieńskiego.

P. Feliks Jasieński zamknął ostatnią wystawę tegoroczną, jedną z najświetniejszych. Nie mieliśmy sposobności dawać sprawozdań z każdej z poszczególnych wystaw — chcemy więc teraz po sezonie kilka słów poświęcić tej pożytecznej działalności, jaką rozwinął u nas p. Jasieński.

Czy wszystkie wystawy były godne widzenia?

Na to prawie bez wahania można odpowiedzieć: tak. Ani jedna z tych wystaw w Sukiennicach nie była taka, iżby na widza nie wpłynęła dodatnio. Były może poszczególne dzieła sztuki obce temperamentowi estetycznemu tego lub owego, ale — rzecz znamienna — nie było dzieła sztuki obojętnego, nie przynoszącego pożytku.

I dlatego, można to twierdzić z całą stanowczością: Kraków bardzo wiele straciłby na swojej apatji względem usiłowań pana Feliksa Jasieńskiego. Nie co dzień da się przecie widzieć Rembrandta i Holbeina, sztukę japońską, arabską, Goyę i Ropsa. Kraków najwidoczniej niedocenił jeszcze doniosłości tych wystaw.

Bardzo być może, iż publiczność zraziły te pociski równie namiętne jak niesprawiedliwe, które wypadły z kołczanów, nigdy niestrudzonych w obronie wałów patrjotyzmu, wałów... przez nikogo nie atakowanych, a bardzo też i być może, iż przeszła poprostu moda na Jasieńskiego.

Tak czy owak, skonstatować trzeba widoczny niedomiar między wartością wystaw w tym sezonie, a frekwencją widzów.

Jeżeli jednak względem tej kampanji artystycznej — a w tych warunkach działalność musi nabrać charakteru kampanji — wrogo zachowała się prasa (czy odłam prasy), obojętnie publiczność — to za to niema chyba ani jednego szczerego artysty, któryby nie uznawał gorąco pożytecznej pracy p. Jasieńskiego. To jest miarą, zarazem skalą tej pracy. Jest ona nawskroś artystyczna. Sztuka jest jej środkiem, jest jej celem. Oto dlaczego pośród artystów znalazła najpierw oddźwięk.

* * *

Dotychczasowa działalność p. Feliksa Jasieńskiego zdaje się coraz wyraźniej nabierać znamion tych, które u nas w Polsce są przedewszystkiem pożądane: znamion energji i czynu. W środowisku artystycznem, gdzie talent prawie zawsze wyklucza zdolności instytucyjne, zdolności, że się tak wyrażę, rynkowe (i niestety naodwrót), człowiek taki jak p. Feliks Jasieński, obdarzony z jednej strony subtelnem poczuciem sztuki, człowiek o wybrednem wprost znawstwie i wykształceniu wcale nie dyletanckiem, a z drugiej strony jednostka niezmiernie energiczna, w której temperamencie leży konieczność czynu — indywidualność taka, obdarzona do tego niezwalczoną życzliwością dla sztuki i dla artystów, może się stać nareszcie pierwowzorem polskim estety-pośrednika między twórcami a publicznością, organizatorem prawidłowego i sprawiedliwego odbierania i rozszerzania sztuki, tego, co w ekonomji nazywa się konsumcją.

Że pan Jasieński w tym kierunku posiada prawdziwy nerw, najlepszy dowód w powodzeniu *pierwszej teki grafików polskich.*

* * *

Publiczność rozchwytała co do jednego wszystkie odbitki zwyczajne i wytworne teki grafików polskich, artyści uczcili trudy p. Jasieńskiego ucztą manifestacyjną. — Zestawienie tych faktów samo wskazuje już na to, że ukazanie się teki jest zjawiskiem artystycznem, godnem uwagi.

Z jakich powodów więc teka zasługuje na uwagę baczniejszą? — Co sprawia, że wydanie pierwszego rocznika stało się takiem prawie świętem w świecie artystów? I czem jest sztuka graficzna przedewszystkiem? Czem się różni od t. zw. reprodukcji? W czem leży odmiana i wyższość grafiki nad reprodukcją?

Na wystawie bowiem w Sukiennicach i w reporterskich, więc pospiesznych sprawozdaniach, jakie czytaliśmy już w niektórych dziennikach, było mówione o tem, że teka grafików, którą wystawił p. Feliks Jasieński — to zbiór doskonałych reprodukcyj...

I to jest zasadniczy błąd w ocenianiu sztuki graficznej. — Reprodukcją, nazywamy odbicie na papierze **kliszy**, która daje podobiznę obrazu rysunku i t. p., powstałą tym sposobem, że obraz, rysunek i t. p. **najprzód** fotografujemy, a potem z fotografji, więc z **kopii** uzyskujemy kliszę (najczęściej metalową: cynkową, miedzianą i t. d.) Inaczej się rzecz ma z grafiką: litografią, akwafortą, fluorofortą i t. d. Tutaj oryginał kreśli się na kamieniu (litografia), na metalu (akwaforta), na szkle (fluoroforta) i ten nakreślony oryginał odbija się następnie na papierze wprost i bezpośrednio.

Tym sposobem podobizna oryginału powstała z odbicia, na papierze jest istotnym oryginałem dzieła sztuki, bo nie sposób przecie pokazywać ów pra-oryginał: kamień, płytę miedzianą lub szkło.

Teka więc graficzna, jaką wydał p. Jasieński jest zbiorem kilkudziesięciu oryginalnych prac rysowników polskich, którzy pracę swoją oddali **techniką graficzną**, jak malarze oddają swoją farbami olejnemi, temperą i w. i. Że na tekę tę, zgromadził inicjator szereg pierwszych dziś imion w sztuce polskiej, że dalej, teka ta nosi znamiona wzorowego wykonania technicznego (litograficzne kartony odbijał zakład p. Pruszyńskiego w Krakowie: — realizat wprost europejski.), więc to sprawia, iż pojawienie się jej jest istotnym dniem w życiu artystycznem naszem, tem bardziej, że jest początkiem i pierwszą próbą rozszerzania dzieł sztuki tym sposobem: graficznym. *(Aut.)*

z wazeliną na ciało oraz inne olejki eteryczne, jak n. p. zawierający siarczek allylu czosnek,— którego zażywanie wewnętrzne nawet chroni od komarów i od dawna chronił u nas żydów od malarji w porównaniu do nas. Takim skutkiem ochronnym cieszy się zewnętrzne i wewnętrzne używanie cytrynowego kwasu w okolicach malarją nawiedzonych, błotnistych, gdzie cytryn nie brak. Powszechnie u nas znanym środkiem jest też kamfora, jest muszkatułowy orzech, olejek terpentynowy oraz rozmaite nakadzenia w mieszkaniu, n. p. z proszku chrysantemowego „Zampironi“. Działania tych „odkomarzających“ środków przeciwko zimnicy dopiero teraz jest nam zrozumiałem, gdy rozumieliśmy współdziałanie komarów w rozszerzaniu tej choroby. Tak samo asanizacja malarycznych okolic przez kanalizację, odwodnienie, drenowanie, polega na tem, że gdzie brak wód stojących, tam się komar rozwijać nie może.

Jest to więc pole wdzięczne dla inżynierów ku ochronie ludzi od tej strasznej plagi ludzkości. Gdzie tego przeprowadzić na razie nie można, tam trzeba przynajmniej ochronić dostęp komarów zarazkonośnych przez odpowiednie kratki druciane w oknach, drzwiach i wszelkich otworach domu, trzeba też wybierać miejscowość wysoko położoną na mieszkanie, albo oddaloną od bagnisk; mieszkańcy tych okolic nie powinni nigdy sypiać na dworze w nocy i nie wychodzić nigdy po zachodzie słońca bez chroniącej ich odzieży, bez zasłon i rękawiczek. Dla inżynierów w zwrotnikowych krajach jest szerokie pole działania ku uzdrowotnieniu okolic nieprzystępnych dotąd kulturze białej rasy. Czarna rasa, zdaje się, nabyła już pewne uodpornienia na ukłucie zakażonego malarją komara. Ze środków działających wprost przeciwko plasmodjom malarji najskuteczniejszą jest dotąd chinina. Prócz niej używa się i błękitu metylenu i arszeniku, jako środków przeciwko samej chorobie i zarazem zapobiegawczego podobnież jak chininy. — Pomyślano też o szczepieniu ochronnem przeciwko zimnicy za pomocą surowicy z krwi koni chorych na pomór koński. Czy osiągnie się w ten lub inny sposób immunizację zupełną przeciwko malarji (zimnicy) w jej trzech postaciach, oraz przeciwko żółtej gorączce zwrotnikowej, to przyszłość wykaże. Obecnie nie pozostaje nam nic, jak trzymać się obok chininy i podobnie do niej przeciwko samemu jadowi zimnicznemu działających środków, także i środków chemicznych i mechanicznych, odpędzających od nas i niedopuszczających do nas komarów. Jest atoli nadzieja, że walka z temi przez komary przenoszonemi chorobami uwieńczy z czasem skutek tak świetny, że biała rasa będzie mogła żyć i rozwijać się w krajach, które dotąd są dla niej zabójcze i dlatego przez nią zamieszkane być nie mogą. W Europie powinna malarja ustać w krótkim czasie zupełnie.

ZE ŚWIATA

„Niewidomi przejrzą“. — Tyara Saitofernesa (ostateczne wyjaśnienie). — Wrogowie dzieci. — Drzewa przedhistoryczne.

„Niewidomi przejrzą“. Mniej więcej przed trzema laty, jakiś dr Stiens przy pomocy jednego z dziennikarzy, ogłosił światu, iż przy zastosowaniu w sposób sobie tylko znany elektryczności, zupełnie niewidomym powrócić umie wzrok. Wiadomość tę w lot pochwyciły wszystkie gazety i obwieściły światu nadzwyczajną wieść. Sceptyczniej jednak zapatrywały się na to pisma fachowe i naukowe lekarskie. Wydawca londyńskiego „Elektrician“ z jednym ze swych przyjaciół, ociemniałym od kilku lat, udał się do wielkiego wynalazcy prosząc o kurację. Dr Stiens nie był jednakże w stanie nic pomódz nieszczęśliwemu kalece. Po zdyskredytowaniu niefortunnego lekarza, wieści o cudownem leczeniu ślepoty umilkły, kiedy znów przed kilku dniami artykuł p. t. „Niewidomi przejrzą“, zaczął się ukazywać w różnych pismach zagranicznych, budząc na nowo sensację. Pismo więc fachowe londyńskie ogłasza, iż po wyegzaminowaniu „profesora“ i „doktora“ Piotra Stiensa, tenże przyznał się, iż w tej dziedzinie nie doszedł do żadnych dobrych rezultatów, i że wszystkie poprzednie twierdzenia dra Stiensa, jakoby posiadał tajemnicę leczenia ślepoty, są fałszywe.

* * *

Tyara Saitofernesa (ostateczne wyjaśnienie). Z Paryża donoszą, że grawer odecki, Rachmowski, któremu autorstwo falsyfikatu przypisywano, a który dotychczas w sprawie tej głosu nie zabierał, oświadczył obecnie, iż on to istotnie tjarę na zamówienie wykonał oraz, że na żądanie dostarczy dowodów.

* * *

Wrogowie dzieci. W Chicago właściciele domów nie chcą wynajmować mieszkań rodzinom z dziećmi, a karty z napisami: „Dzieci i psy niedozwolone“ nie są tam bynajmniej osobliwością. Rada miejska odbyła w tych dniach posiedzenie, by zaradzić temu, a jeden z członków rady zaproponował, by na gospodarza, który nie zechce wpuszczać dzieci do swego domu, nałożyć 100 dol. kary. Wniosek zyskał uznanie zgromadzenia i będzie pewnie uchwalony.

* * *

Drzewa przedhistoryczne. Z San-Francisco nadchodzi wiadomość, że wielkie niebezpieczeństwo grozi słynnemu „gajowi“ olbrzymich drzew w Kalifornii, który, położony w pobliżu wodospadu Niagary i parku Yellowstone, należy do cudów Ameryki. Handlarze drzewa nabyli cały gaj i zamierzają go wyciąć pod budowę kolei żelaznej. — Wysłana tedy zostanie do prezydenta Roosevelta petycja z prośbą o zachowanie resztek przedhistorycznej roślinności; według wszelkiego prawdopodobieństwa, rząd przeprowadzi wniosek, mocą którego uchwalony będzie kredyt na zakup tych 7,000 olbrzymich drzew, co uchroni je od zagłady przez ręce ludzkie.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Franciszka z Pauli wyznawcy; w piątek Siedmiu Boleści NMP., Ryszarda biskupa wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 20, zachód przypada o godz. 6 minut 7, długość dnia godzin 12 minut 47.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 31 marca. (Święto drzew. — Składki na kaplicę szkolną. — Koncert Bandrowskiego. — Notatka epidemjologiczna). Jak w latach poprzednich tak i tego roku urządzi tarnowskie towarzystwo ogrodnicze dnia 16 kwietnia wiosenne święto drzew. Jest to wielką zasługą towarzystwa ogrodniczego, że w słowie i w czynie popiera nader gorliwie rozwój sadownictwa oraz zamiłowanie do pielęgnowania drzew owocowych, przyzwyczajając z widocznym już dziś skutkiem do szanowania drzew nie tylko w prywatnych zakładach, ale i na miejscach publicznych rosnących.

Kiedy przed trzema laty urządzono pierwsze sadzenie drzew owocowych przy gościńcu z Tarnowa do Tarnowca, mniemano ogólnie, że jest to praca zmarnowana, a pieniądz wprost wyrzucony, bo z posadzonych drzew nie spodziewano się ujrzeć owoców. Byliśmy pewni, iż lud nasz mało uświadomiony, a na szczepki łakomy, wyniszczy zasadzone drzewka, wyrywając je — a resztę połamią rozpustni chłopcy i za dwa — trzy lata sterczeć może będzie przy drodze kilka mocno uszkodzonych niedobitków...

Na szczęście przewidywania te wcale się nie spełniły, bo posadzone przed trzema laty drzewka rozrastają się wspaniale i nie doznały dotąd ani ze strony ludu ani ze strony dzieci żadnej szkody.

W ubiegłym roku posadzono drzewka owocowe przy drodze z Tarnowa do Klikowej na przestrzeni jednego kilometra; w tym zaś roku 16 kwietnia posadzą uczniowie szkół ludowych tarnowskich i szkoły we wsi Klikowej dalszy szereg drzew po obu stronach drogi aż do samej Klikowej, na przestrzeni przeszło kilometra. W ten sposób powstanie piękna alea jabłoni, przeplatana na miejscach niższych śliwami.

Za inicjatywą Towarzystwa ogrodniczego tarnowskiego odbędą się tej wiosny w pobliskich powiatach podobne święta drzew, przeprowadzone przez tych nauczycieli ludowych, którzy w roku ubiegłym ukończyli w Tarnowie kurs sadowniczo-ogrodniczy, urządzony przez Radę szkolną krajową pod egidą Towarzystwa ogrodniczego. W ten więc sposób przykład i działalność Towarzystwa obejmują coraz szersze warstwy społeczeństwa, przyczyniając się wydatnie do podniesienia sadownictwa w naszym kraju, a temsamem do wzrostu dobrobytu.

Rada szkolna krajowa i w tym roku urządzi podobny kurs sadowniczo-ogrodniczy dla nauczycieli z Tarnowa i pobliskich okręgów, a wykłady i pracę około praktycznego pouczenia owych nauczycieli powierzyła Rada szkolna pp.: Maciaszkowi i Kurowskiemu.

Władze szkolne więc i władze rządowe zwróciły już uwagę na tarnowskie Towarzystwo ogrodnicze i jego działalność i poczęły zasilać je odpowiedniemi subwencjami. Może więc teraz i miejscowe władze autonomiczne uwierzą, że Towarzystwo ogrodnicze zasługuje na poparcie i użyczą mu również swej pomocy tem więcej, że Towarzystwo sadzi drzewka owocowe z własnych funduszów na gruntach, należących do tutejszej gminy.

* Od kilku lat zbiera specjalny komitet składki na budowę kaplicy szkolnej, która jest bardzo potrzebną, bo Tarnów ma zbyt mało kościołów i dziatwa szkolna tłoczy się w nich śród publiczności, nie mogąc często zdobyć dla siebie odrobiny miejsca, aby wysłuchać mszy św.

Dotychczas na ten cel zebrał komitet ogółem kwotę 5.439 kor.

* W pierwszych dniach kwietnia b. r. przybędzie do Tarnowa słynny artysta śpiewak p. Aleksander Bandrowski i da tu koncert. Urządzeniem koncertu zajmuje się p. M. Türk, właściciel antykwarni w Tarnowie, współplemieniuik antykwarzy krakowskich z ulicy Szpitalnej. Czy pan Bandrowski śród trzydziestu tysięcy mieszkańców Tarnowa nie znalazł nikogo odpowiedniejszego do urządzenia koncertu?

* Epidemja zaczyna nas powoli opuszczać. Tyfus plamisty, tyfus brzuszny i dyfterja wygasły w powiecie tarnowskim. W Tarnowie panuje dyfterja.

Dobra Jabłonice. W sprawie notatki, jaką odebraliśmy z prowincji w sprawie sprzedaży żydom dóbr Jabłonice, a którą zamieściliśmy w Nrze 86 „Głosu Narodu“, otrzymujemy od pani Wysockiej następujące sprostowanie:

I. Nieprawdą jest, jakobym dobra moje „Jabłonice“ sprzedała wyłącznie żydom, natomiast prawdą jest, że nabyła je spółka włościańska z gospodarzem Olszewskim na czele, w skład której wchodzi także trzech żydów.

II. Wobec tego nieprawdą jest również, jakoby mój zastępca prawny dr Artur Goldhammer adwokat z Sanoka, był tak sprzedażą pokierował, by się majątek z pominięciem kupców chrześcijańskich, dostał jedynie w ręce żydowskie. Natomiast prawdą jest, że gdy rok temu spółka wtenczas, wyłącznie żydowska, ofiarowała daleko korzystniejsze warunki, tak ja, jak i zastępca mój prawny, woleliśmy choć ze znaczną stratą materjalną, zapobiedz wyzyskaniu miejscowych włościan, przez przyszłych nabywców parcelatorów i rozpoczęliśmy parcelację na własną rękę.

Dopiero doświadczenie rychło nabyte, zniewoliło mnie ostatecznie do sprzedania Jabłonicy w całości wyżej wymienionej spółce.

Zofia z Załuskich Wysocka.

Ze sprostowania tego wynika to, że część dóbr Jabłonickich istotnie przeszła w ręce żydowskie. Fakt godny ubolewania tembardziej, że prawie na pewno i z góry można przewidzieć, iż spólnicy-żydzi oszukają spólników-chrześcijan przy tym interesie.

Kawa zdrowia. Pan Karol Łuczko, aptekarz w Podgórzu, podpisał w tych dniach kontrakt spółki z panem Kazimierzem Waśniewskim, wynalazcą i fabrykantem „kawy zdrowia“.

Analizy chemiczne dokonane w zakładzie do badania środków spożywczych profesora dra Bujwida jak również w pracowni chemicznej miasta Krakowa przez docenta Uniw. dra Lembergera wykazują wysoką wartość spożywczą „kawy zdrowia“.

„Kawa zdrowia“ tem się różni od kawy Kathreinera i t. p., że nie jest jak te, surogatem, który się musi mieszać z kawą, ale sama jako kawa może być z pożytkiem spożywaną, zwłaszcza dla rekonwalescentów, dzieci, ludzi słabych: nie zawiera bowiem ani kofeiny, ani żadnych alkaloidów zdrowiu szkodliwych. Nowej spółce szczerze życzymy szczęścia.

Z Zatora piszą nam. F. G. Z powodu poważnych, a bliżej jeszcze ogółowi nieznanych, usterek w administracji gminnej, partya inteligencji w Radzie miejskiej spowodowała przed dwoma tygodniami burmistrza p. Wichmana do ustnej na razie rezygnacji z urzędu swego.

Rezygnacji tej nie wniósł jednak następnie burmistrz na piśmie, w skutek czego przed trzema dniami wnieśli ją ze swoich godności pp. radcy miasta: ks kanonik dr Krajewski, kupiec Medwecki, pełnomocnik dóbr Naimski, aptekarz i zastępca burmistrza Nowak, właściciel realności Orzdna, tudzież lekarz i zwierzchnik dr Tarchalski.

Partja mieszczan pospieszyła się z dopełnieniem powstałych tym sposobem wyłomów w gronie zwierzchności, wybierając, już nazajutrz po rezygnacji radców, zastępcą burmistrza p. Cielińskiego, a zwierzchnikiem p. Mogiełka; nie spoczywa jednak i nie daje za wygraną partja inteligencji, która z żałobą przeciw ujemnej administracji gminnej wystąpiła przed właściwą władzą.

* Pod kierunkiem lekarza p. dra Grzybowskiego rozwija się tu wcale dobrze amatorskie kółko teatralne, które w okresie swego trzechmiesięcznego istnienia, zapowiada już trzecie z rzędu przedstawienie.

Jubileusz T. T. Jeża. Odbieramy ze Lwowa następującą odezwę:

„Upłynęło już z górą 50 lat pracy pisarskiej nestora powieściopisarzy naszych, Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża). Zasługi, położone przezeń w piśmiennictwie polskiem, czynią z Niego postać drogą dla Polaka, zasługującą na cześć powszechną w sze-

regu pokoleń, a tembardziej na troskliwą pamięć współczesnych.

Dziś 80-letni starzec, umęczony znojnem życiem, nie wypuszcza z rąk czarodziejskiego pióra, którem lat tyle sprawował rządy dusz w narodzie. W półwiekową rocznicę tej pracy pisarskiej dojdzie do niego z całego kraju głos hołdu i pociechy na starość: „Nie zapomnieliśmy o Tobie, czcigodny Patrjarcho, nie damy Ci wątpić o sercu naszem, świadomem Twych zasług i znojów, umiejącem uznawać swoich przewodników!"

Oto zawiązał się w Galicji komitet, który postanowił w tym roku zebrać drogą składek jubileuszowy **dar narodowy dla T. T. Jeża**. Dar ten będzie Mu wręczony tytułem honorarjum za jedną z najznakomitszych powieści, nabytych do wydania jubileuszowego. Komitet przeznaczył na to wydawnictwo trzytomową powieść „O byt" (Rycerz chrześcijański") i ta w początkach lata oddana będzie do szerokiej rozsprzedaży we wszystkich dzielnicach.

Komitet jubileuszowy wzywa niniejszem wszystkich obywateli, bez względu na stronnictwa i obozy, obywateli umiejących uznać istnienie postaci ogólnonarodowych i ocenić ich znaczenie, o przyczynienie się datkami swojemi, aby ten dar narodowy wypadł jak najpokaźniej, aby stał się oznaką czci naszej dla sędziwego jubilata, choć w części odpowiadającą jego niespożytej zasłudze, a z drugiej strony rzeczywistej potrzebie.

Składki na ten cel przyjmują: skarbnik komitetu dr Ernest Adam (Lwów, Izba handlowa), członkowie komitetu, redakcje dzienników we Lwowie i Krakowie, oraz osoby, posiadające listy składkowe, wydane przez komitet."

Odezwę tę podpisali: Prezes komitetu Michał Michalski, wiceprezydent m. Lwowa poseł do Sejmu, skarbnik komitetu dr Ernest Adam, prezes Koła im. Jeża T. S. L, sekretarz komitetu Klemens Kołakowski; oraz komitet: Kajetan Abgarowicz (Abgar Soltan), dr Zygmunt Balicki (Kraków), Kazimierz Bartoszewicz red. „Kurjerka krakowskiego", Adam Bełcikowski (Kraków), Karol Brzozowski, prof. Piotr Chmielowski (Zakopane), Stanisław Ciuchciński wiceprezydent m. Lwowa, Roman Dmowski red. „Przeglądu Wszechpolskiego (Kraków), Edward Dubanowicz prezes Czytelni akademickiej, prof. dr Benedykt Dybowski, Franciszek Rawita-Gawroński, dr Stanisław Głąbiński poseł do Rady państwa, Artur Gruszecki (Kraków), Franciszek Jaworski, Jan Kasprowicz, Michał Konopiński red. „Nowej Reformy" (Kraków), Platon Kostecki, Adam Krechowiecki, Jan Popławski, Władysław Orkan, prof. dr Bronisław Radziszewski, Edmund Riedl radny m. Lwowa, Zygmunt Sarnecki, Kan. K. Steczkowski dyr. gal. Kasy oszczędności, prof. dr Kazimierz Twardowski, Zygmunt Wasilewski red. „Słowa Polskiego", dr Alfred Zgórski dyr. Banku krajowego, Jan K. Zieliński dyr. Banku gal. dla handlu i przemysłu.

Ogłoszenie konkursu. W celu nadania dwóch galicyjskich miejsc funduszowych w Akademji Marji Teresy w Wiedniu, Wydział krajowy ogłasza niniejszem konkurs. Kto więc życzy sobie umieścić w tej akademji syna lub młodzieńca poruczonego jego opiece, winien wnieść do Wydziału krajowego prośbę najdalej do dnia 10 maja 1903 włącznie z następującymi załącznikami:

1) Metrykę chrztu, należycie uwierzytelnioną na dowód, że tenże ukończył rok ósmy, a nie przekroczył roku dwunastego swego życia;

2) Świadectwem szkolnem na dowód, że kandydat ukończył z dobrym postępem przynajmniej trzecią klasę szkół pospolitych, tak zwanych dawniej „normalnych". Jeżeli kandydat uczył się dotychczas prywatnie, należy dołączyć oprócz świadectwa szkolnego świadectwo moralności, wydane przez miejscowy urząd parafialny.

3) Świadectwem lekarskiem.

4) Świadectwem o stanie majątkowym, wydanem przez miejscowy urząd parafialny a zatwierdzonem przez zwierzchność gminną i starostwo powiatowe, w którem wyrazić należy, czy kandydat ma rodzeństwo i jak liczne, nakoniec

5) Deklarację proszącego, że w razie przyjęcia do Akademji, sprawi kandydatowi wyprawę i będzie płacić do Kasy zakładowej na uboczne wydatki corocznie po 400 koron, ewentualnie o 100 k. więcej. Program Akademji oraz informacje o szczegółach wyprawy dla ucznia można przejrzeć w archiwum Wydziału krajowego (gmach sejmowy na dole).

Przyjęcie do Akademji nastąpi w pierwszem półroczu roku szkolnego 1903/4.

Podania, wniesione po upływie terminu konkursowego lub też na ręce innej władzy nie będą uwzględnione.

Egzamin z rachunkowości. Katarzyna Copjówna złożyła dnia 13 z. m. egzamin z rachunkowości państwowej w namiestnictwie we Lwowie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 2 kwietnia

Opróżnienie Wawelu. Po ułożeniu zarysów kontraktów w sprawie opróżnienia Wawelu, oraz co do oświadczeń gminy w sprawie nowych koszar, wyjechał wczoraj członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński z dr Przygodzkim, urzędnikiem Wydziału krajowego, oraz sekretarzem prokuratorji skarbu, dr Waygartem.

Radca dworu dr Korn po porozumieniu się z władzami wojskowemi wyjeżdża dziś po południu. Kontrakty w przyszłym tygodniu przesłane zostaną do Wiednia celem przejrzenia w ministerjum wojny i skarbu.

Do kontraktów dołączone być mają plany świadczeń Gminy, obejmujące budowę, dróg i chodników, tudzież doprowadzenie rur gazowych i wodociągowych do nowych koszar.

Termin podpisania kontraktu przewidziany na początek maja b. r.

Wspólne uwielbienie męskie Przenajświętszego Sakramentu odbędzie się w kościele Sióstr Felicjanek na Smoleńsku dnia 5 kwietnia r. b. od godziny 3 do 4 po południu, na które zarząd Bractwa wszystkich swych członków zaprasza.

Prof. August Sokołowski mówił wczoraj w Kole literacko-artystycznem o misji pułkownika Wyleżyńskiego w Petersburgu w r. 1830.

W „Bibljotece warsz." pojawił się w ostatnich miesiącach pamiętnik pułkownika Wyleżyńskiego, obejmujący ten krótki ale znamienny obraz jego życia, gdy w r. 1830 Chłopicki wysłał go był do Petersburga, by ten w jego imieniu przedstawił Mikołajowi I. żądania dyktatora wojsk polskich.

Prof. August Sokołowski w krótkim, krytycznym i dosadnym odczycie, dał słuchaczom historyczny komentarz, bez którego pamiętnik Wyleżyńskiego staje się niezrozumiałym, nakreślił charakter psychiczny rewolucji 1830 i 1831 roku, oraz stan umysłów wybitniejszych jednostek w tej ważnej dziejowej chwili. I na tem tle polityczna wędrówka pułkownika Wyleżyńskiego nabrała dopiero należytej barwy.

Słuchacze podziękowali wytrawnemu historykowi szczerym oklaskiem.

Po odczycie zebrani zasiedli do wspólnej wieczerzy, przy której prof. Aug. Sokołowski wzniósł zdrowie wczorajszego solenizanta a sympatycznego gospodarza Koła p. Hugona Fiechnera, a ks. prof. Pawlicki dzisiejszego solenizanta prof. Franciszka Bylickiego.

Wesołą pogawędkę urozmaiciła piękna gra na fortepianie prof. Bylickiego.

Na zakończenie wieczoru przystąpiono do przetargu pism „Koła".

Z teatru. Artyści nasi i reżyserja studjują obecnie głośną sztukę Herv.eux'go „Bohaterka rewolucji" (T'héroique de Méricourt) z p. Wysocką w roli tytułowej, która była ostatnią wielką kreacją Sary Bernhardt. Sztuka Hervieux'go przyjęta została z wielkiem uznaniem przez poważną krytykę francuską, jako obraz silny a wierny wrzenia rewolucyjnego we Francji na schyłku osiemnastego stulecia.

Wśród mnóstwa sztuk poczerpniętych z dziejów Napoleona „Bohaterka rewolucji" jest do pewnego stopnia gloryfikacją republiki, chociaż autor zwraca się przeciw szalonemu teroryzmowi, który sam się gubi udając przesadą. Pracownia krawiecka przygotowuje nowe stylowe kostjumy dla całego szeregu postaci dziejowych, które w tej sztuce przesuną się przez scenę.

Zmiana statutu Kasy oszczędności. Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej toczyć się będą narady nad zmianą statutu miejskiej Kasy oszcz. Sprawa ta jest bardzo ważna i trzeba przypuszczać, że rada głębiej się nad nią zastanowi, i nie dopuści do zbytniego przeciążenia budżetu Kasy wydatkami nieproduktywnemi, których konieczność nie będzie wykazana ponad wszelką wątpliwość.

Piwo podrożało z dniem wczorajszym o 2 hal. na butelce i dużej szklance. O ile podrożenie dotyczy wyższych gatunków, nie da się ono odczuć, natomiast zdrożenie piwa słabszego używanego przez ludność uboższą jest nowym dotkliwym ciężarem. Nie należy zapominać, że piwo jest chemicznie jakby rozpuszczonym chlebem i stanowi nie najgorszy posiłek. Rozpowszechnienie piwa, powstrzymuje zgubne następstwa picia wódki, która dla swej mocy i trujących dodatków, jest w każdej formie i w każdej ilości szkodliwa. To też sądzimy, że władze powinny wdać się w tą sprawę, i nie dopuścić do podrożenia produktu, który jest już niezbędnym dla ogromnej części ludności.

Wieczór „Młodej Polski" odbędzie się z końcem kwietnia b. r. w sali „Sokoła" staraniem uczniów kl. VII gimnazjum św. Anny. Kulminacyjnym punktem programu będzie niegrany dotychczas i niedrukowany dramat St. Wyspiańskiego „Noc listopadowa". Próby pod kierunkiem autora w toku.

Z klubu szermierzy im. Wołodyjowskiego. We czwartek tj. 2 go kwietnia br. o godzinie 7-mej, odbędzie się w salach Klubu (Rynek 22) ogólne towarzyskie zebranie członków. Po zapoznaniu się z nowo przyjętymi członkami, nastąpi wspólne „assaut". W poniedziałek zaś tj. 6 go b. m., urządza klub „assaut" większe, na które rozesłane zostaną zaproszenia. Za znaczyć należy, że Klub pod kierownictwem znanego z turniejów fechmistrza p. nadp. F. Nowotnego, który jest równocześnie dyrektorem Szkoły szermierki i pod prezesostwem p. St. Żeleńskiego, rozwija się i prosperuje znakomicie.

Zwyczajne zebranie członków „Sokoła" krakowskiego, odbędzie się w sobotę dnia 4 bm. wieczór, w górnej sali.

Na porządku dziennym dalsze obrady nad Zlotem krajowym.

Obsadzenie jednej posady notarjusza w Krakowie ma niebawem nastąpić. Krążą pogłoski, że posadę otrzyma p. Tadeusz Starzewski, notarjusz w Wadowicach, któryby w ten sposób przekroczył 40 kolegów. Do sprawy tej, mającej zasadnicze zdarzenie, powrócimy wkrótce.

Na dochód kasy emerytalnej artystów naszej sceny w dniu 6 b. m. danym będzie w teatrze „Wieczór pieśni" przez p. Konrada Zawiłowskiego ze współudziałem p. Ignacego Friedmana. Dr Zawiłowski występował przed dwoma tygodniami w Warszawie w sali „Filharmonji" z podobnym wieczorem i zyskał jednomyślne uznanie krytyki tamtejszej i gorące aplauze publiczności. Koncertant wykona obszerny program dobrany z wielkim smakiem, składający się z pereł tej gałęzi literatury muzycznej. Artysta zaangażowany został od 1 września do opery cesarskiej w Wiedniu, będzie to w obecnym czasie jedyny jego występ w naszem mieście.

Towarzystwo dla założenia szkoły średniej nowego typu w Krakowie ukonstytuowało się na walnem zgromadzeniu 20 marca b. r. Po wybraniu wydziału uchwalono rezolucje, wzywające wydział do gorliwych starań o pozyskanie dla nowego Towarzystwa jak największej ilości członków, o uzyskanie potrzebnych funduszów do założenia i utrzymania nowego zakładu, o wyszukanie protektora dla Stowarzyszenia i popularyzowanie celów Towarzystwa.

Na pierwszem swem posiedzeniu obrał wydział prezesem dra Odona Bujwida, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wiceprezesem dra Gustawa Ujejskiego, radcę sądu krajowego, sekretarzem Karola Kunza, profesora szkoły realnej, zastępcą sekretarza Stanisława Jaworskiego profesora gimnazjalnego, skarbnikiem K. Mildnera kupca i właściciela realności.

Z herbaciarni. Sprawozdanie p. Józefa Schneidra skarbnika I. herbaciarni ludowej przy ul. św. Marka l. 28. W I. herbaciarni ludowej przy ulicy św. Marka l. 28 wydano w ubiegłym tygodniu 99 porcyj herbaty czystej, 848 herbaty z mlekiem, 1053 herbaty z cytryną, razem porcyj 2000 herbaty: 205 kromek chleba i 450 bułek dwuhalerzowych; zaś od otwarcia herbaciarni wydano 1645 porcyj herbaty czystej, 30.476 herbaty z mlekiem, 22.592 herbaty z cytryną, razem porcyj 54.713 herbaty; 3788 kromek chleba i 18.897 bułek dwuhalerzowych.

Z Domu Matejki. W ciągu miesiąca marca b. r. zwiedziło „Dom Matejki" i jego zbiory 37 osób za wstępem po 40 hal., 12 osób za wstępem po 1 koronie i 3 osoby za oddzielną opłatą, uwidocznioną w „Księdze darów". — Z tego tytułu wpłynęło ogółem do kasy Towarzystwa 32 kor. 80 hal.

Przeciw podrożeniu piwa odbyło się wczoraj wieczorem w sali redutowej starego teatru zgromadzenie, zwołane przez socjalistów. Na zgromadzeniu przemawiał towarzysz Czaki, występując przeciw podniesieniu ceny piwa. Zastępca browaru okocimskiego p. Ripper oświadczył, że browar ceny piwa nie podwyższył i że nie podwyższy cen piwa butelkowego. Takie samo oświadczenie złożył dostawca piwa Statter. Wobec tego zgromadzeni oświadczyli, że będą bojkotować browary, któreby ceny piwa podniosły.

Popieranie żydów. Jeden z naszych czytelników pisze nam: Odezwa! Nema solidarniejszego plemienia nad żydów; od nich powinniśmy się uczyć solidarnego działania i konsekwencji wzajemnego wspierania, że u nas bowiem dzieje się wprost przeciwnie; nie przestrzegamy zasady: „chleb dla swoich" — ale dajemy drugim sute zarobki.

Oto np. pewien mazarz przy ulicy Szpitalnej, dobry katolik odnawiał ze względu na nadchodzące Święta Wielkiejnocy, swój sklep, i wszystkie roboty oddał „ludziom wybranym" bo żydom! (jak na obecny zastój pracy każdej gałęzi to wcale nie ładnie ze strony pana mazarza) a nawet kolosalny szyld, dnia pierwszego kwietnia został nowo odmalowany i zawieszony przez pp. majstrów wyznania mojżeszowego! A nasi rzemieślnicy Polacy — katolicy chodzą po mieście i szukają nadaremnie pracy...

Chyba im żydzi dostarczą zarobku. — Jakie to smutne!!

Dla biednego ucznia. Potrzeba wysłać chorego ucznia VI klasy, nie posiadającego żadnych środków utrzymania d'a poratowania zdrowia do Zakopanego. Odzywamy się zatem do kolegów zamożniejszych, do ludzi na stanowisku, którzy może o chłodzie i głodzie przebijali się przez życie, do matek, które czują jak chłopcu choremu jest ciężko bez opieki walczyć z niedostatkiem, aby zechcieli złożyć zebowiązać przez kilka miesięcy składać po 2 korony do administracji „Głosu Narodu" dla chorego ucznia".

Bliższych informacyj udzieli na żądanie p. Jozefowa Rogoszowa, Kraków, ul. Karmelicka, l. 41, parter.

Intendantura I. korpusu w Krakowie rozpisuje dostawę na ośm tysięcy nieokutych nowych desek świerkowych do łóżek wojskowych. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 21 kwietnia 1903 roku o godzinie 10 przedpołudniem. Bliższych wyjaśnień udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Lejce żółte, bardzo ładne, do uprzęży jednego konia, odebrała policja od podejrzanego indywiduum. Lejce właściciel odebrać może w biurze policyjnem „pod telegrafem“.

„Consilium facultatis“. Znany w Krakowie Michał Robak b. lokaj, karany wielokrotnie, którego zajęciem jest pomagać tym co nie pracują a przecież żyją.. cudzym zarobkiem, i jego dwaj towarzysze Ziembiński zwany „Półwasem“ tudzież Całka — to trójka dobrze „zgrana“ i niebezpieczna dla naiwnych. Trójka ta we wtorek na Małym Rynku spotkała Jana Michałówkę, Słowaka, który się skarżył, że przybył do Krakowa aby się leczyć na boleści w żołądku, ale mu „dochtory“ nic poradzić nie mogą. Podsłuchawszy taką skargę jeden z trzech, w tej chwili umiał skorzystać z tego, przedstawiając Robaka za sławnego doktora, który z pewnością go wyleczy. Michałówka ucieszony zdał się zupełnie na łaskę p. dra Robaka i jego asystentów.

Ażeby pacjenta nie prowadzić daleko do mieszkania doktora, zaprosili go do knajpki, gdzie wzięli się do opukania żołądka, przyczem „consilium“ orzekło, że Michałówka ma solitera, od którego go zaraz radykalnie wyleczą. Robak w tej chwili wyprawił obu asystentów po lekarstwo i sam za nimi wyszedł z knajpy. Do knajpy, ma się rozumieć, już nie wrócił ani „doktór“ ani „asystenci“. Dopiero teraz Słowak spostrzegł, że padł ofiarą rzezimieszków, którzy przy pukaniu żołądka wyciągnęli mu z kieszeni 40 koron. Ze skradzionemi pieniądzmi trójka udała się do innej knajpy, aby odpocząć i zabawić się po trudach konsultacji. Tam znalazł ich agent policyjny p. Chojnacki i przyaresztował Robaka, Ziembińskiego i Całkę.

Repertuar teatru miejskiego

We czwartek 2 kwietnia: „Wicek i Wacek“, kom w 4 akt. Z. Przybylskiego (ceny miejsc zniżone).

Bilans

Banku krajowego we Lwowie za r. 1902.

Stan czynny:

Kasa 2,761.699 kor. 79 hal. Efekta funduszów rezerwowych 1,470.000 kor. Efekta funduszu emerytalnego 307.312 k.. 21 h. Efekta własne eskontowane i w komisie 864.279 k. 85 h. Pożyczki emisyjne w 4 prc. i $4^1/_2$ prc. listach zastawnych, w obligacjach komunalnych I II III i IV emisji i w 4 prc. oblig. kolejowych kapitał bieżący 126 017.604 kor. Weksle i warranty 16,905 421 k. 17 h. Zaliczki na zastaw efektów 157,837 k. 36 h. Rachunek bieżący pokryty efektami 2,788,408 k. 5 h. Dłużnicy w rachunku bieżącym 15,026.992 k. 53 h. Realności z licytacji nabyte 57.584 k. 89 h. Udziały w towarzystwach handlowych, przemysłowych i innych 652.072 k. 50 h. Ruchomości 24 448 k. 14 h. Różne rachunki 1,082.163 k. 48 h.

Razem 168,115.823 kor. 97 h.

Stan bierny.

Kapitał zakładowy łącznie z przypadającym zyskiem za rok 1902 3,693.859 kor. 10 hal. Rezerwy 3,355.752 k. 1 hal. Fundusz emerytalny 307.312 k. 21 hal. Emisje Banku 126,210.900 k. Wylosowane efekta własnych emisyj 1,011.000 k. Kupony w obiegu 677.225 kor. 57 hal. Obce kapitały 31,002.323 koron 54 hal. Lokacje zastępstw 780.375 kor. 55 hal. Żyro obligo. — Różne rachunki 64.081 koron 23 hal. Procenta przenośne 1.012.994 kor. 76 hal.

Razem 168.115.823 kor. 97 hal.

Czysty zysk 332 051 kor. 24 halerzy. Depozyta 35,355.005 koron 36 halerzy Efekta winkulowane 14,840.800 kor. Własnych emisyj 50,195.805 koron 36 hal.

We Lwowie d. 31 grudnia 1902 r.

Radca dworu i komisarz rządowy Jan Hild. Rada nadzorcza K. hr. Scipio, Dr Stefan Jedak, Karol Schayer. Dyrekcja: Laskowski, dr Zgórski, dr Domaszewski. Naczelny buchhalter, Majewski.

Z sali sądowej.

O kiełbasę.

O kiełbasę toczyła się w środę rozprawa karna przed trybunałem orzekającym sądu krajowego pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego. Dnia 24 stycznia zdarzyło się w Chrzanowie że dwaj młodzi rzeźnicy Karol Palka syn masarski i Jan Rajski terminator, wieźli na ręcznych sankach koszyki z mięsem przeznaczonego do wędzenia. Po drodze napotkali gospodynię gruntową Marjannę Jarczykową, która miała „w głowie“ i która prosiła młodzież masarką by dopomogli doprowadzić do Michalików, drugą gospodynię gruntową Marjannę Kulową, pijaną prawie do nieprzytomności. Dzielni młodzieńcy odprowadzili pijaną babę do domu, ale przy tej sposobności, niewiadomo jakim sposobem jeden z koszyków znalazł się w sieni u Michalików, a terminator masarski mniemając, że to koszyk Jarczykowej, zaniósł go sam do stancji Michalików.

Po odejściu Rajskiego Michalikowa zajrzała do kosza i zobaczyła w nim kiełbasy, których było 15 sztuk. Zapytana Jarczykowa czyje to kiełbasy rozmarzona trunkiem, odpowiedziała, że to jej. Michalikowa zaraz wzięła jedną kiełbasę z koszyka, usmażyła ją, a za nadejściem Józefa Michalika, wszyscy troje kiełbasę tę zjedli. Odchodząc Jarczykowa zabrała cudzy koszyk, zostawiła Michalikowej 5 kiełbas.

Kiedy pani Palkowa w domu spostrzegła brak koszyka z kiełbasami i dowiedziała się gdzie go szukać, poszła po nie do Michalików. Michalikowie nie oddali kiełbas a więc masarzowa udała się do żandarma i przy pomocy tegoż część kiełbas odebrała. Jarczykowa szkodę wyrównała, mimo to prokuratorja państwa pociągnęła oboje Michalików i Jarczykową do odpowiedzialności sądowej o zbrodnię kradzieży. Trybunał uznając obie niewiasty winnemi przekroczenia kradzieży skazał każdą z nich na 14 dni aresztu z jednym postem, zaś Józefa Michalika od oskarżenia uwolnił.

Rozruchy w Macedonji.

Wysadzenie mostu pod Mustafa-basza.

Konstantynopol 1 go kwietnia. O wysadzeniu mostu kolejowego donoszą, że most ten jest oddalony o 3 klm. od Adrianopolu i 3 klm. od stacji Mustafa-basza, oraz 6 kilometrów od bułgarskiej granicy. Jest on długi na 11 i pół m. Eksplozja nastąpiła o godzinie $12^3/_4$ w nocy. Detonacja była tak silną, że słyszano ją w Mustafa-basza.

Straże kolejowe zwiedziły linję i ostrzegły nadjeżdżający pociąg. Pociąg spóźnił się o 6 godzin. Obeszło się bez wypadku. Jedynie skutkiem eksplozji ucierpiał filar środkowy, który uległ zniszczeniu.

Specjalna komisja z Konstantynopola udaje się na miejsce, ażeby przedsięwziąść śledztwo. Nie ulega wątpliwości, że zamach był inscenizowany przez komitet bułgarski.

O drugiem wysadzeniu mostu brak szczegółów.

Zamach na rosyjkiego konsula.

Konstantynopol 2 kwietnia. Rosyjski konsul w Mitrowicy został wczoraj raniony przez żołnierzy albańskich.

Demonstracja garnizonów na rzecz Albańczyków.

Konstantynopol 2 kwietnia. Rozpowszechniona tu pogłoska, jakoby albański garnizon demonstrował w Yildiz-Kiosku na rzecz swych rodaków, nie jest prawdziwą. Członkowie komisji, delegowanej dla uspokojenia Albańczyków, przybyli tu celem złożenia sprawozdania.

Austrja w niebezpieczeństwie.

Wiedeń 2 kwietnia. (Tel. wł.). Z powodu wypadków w Starej Serbji, panuje w kołach dyplomatycznych i wojskowych wiedeńskich wielkie zaniepokojenie. Mitrowica leży o parę godzin drogi od pierwszych posterunków austrjackich, w Sandżaku Nowo-Bazarskim. W Sandżaku tym obsadzonym przez garnizon austrjacki, mieszka około 65 tysięcy Albańczyków, którzy sympatyzują z ruchem w Starej Serbji.

Możliwem jest, że ruch ten z Starej Serbji rozszerzy się i na prowincję Nowo Bazarską. **Austrja musiałaby w takim razie wystąpić w obronie chrześcijan zamieszkujących Nowy Bazar.**

Wczoraj rozeszła się po Wiedniu pogłoska, że minister wojny rozkazał wzmocnić załogę wojskową w prowincji nowo bazarskiej.

Depesze belgradzkie.

Belgrad 2 kwietnia. (Tel. wł.) Co do politycznego i militarnego położenia w Macedonji, nadeszły z Belgradu następujące depesze:

Konsul rosyjski z Mitrowicy został ciężko raniony. Z Belgradu wysłano dla dozorowania chorego 2 lekarzy i dwie Siostry Miłosierdzia.

Albańczycy zagrażają poważnie wszystkim mniejszym miastom, gdzie załoga turecka jest za słabą by ochronić Chrześcijan i ciało dyplomatyczne.

Wojska tureckie trzymają z Albańczykami.

W razie jeżeli wojska tureckie nie zdołałyby oprzeć się Albańczykom, albo w razie gdyby załogi tureckie (zrekrutowane przeważnie z Albańczykami) połączyły się z swoimi rodakami, cała ludność chrześciańska narażona jest na zagładę.— Sułtan boi się użyć przeciw Albańczykom energicznych środków, albowiem gwardja jego, złożona w przeważnej części z mieszkańców Albanii wywiera na niego nacisk by szanował bandy Albańskie.

Powstańcy macedońscy.

Z wilajetów macedońskich dochodzą wieści, że powstanie szerzy się coraz gwałtowniej. W ostatnich czasach komitet macedoński rozrzucił odezwy zawiadamiające, iż jeżeli pod koniec kwietnia Turcja nie przeprowadzi reform z całą energją, będą oni mordować Turków z równem okrucieństwem, jak Turcy chrześcijan.

Dwulicowa polityka Rosji.

Londyn 2 kwietnia. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie omawiają bardzo żywo wypadki w Starej Serbji i Macedonji. Zdaniem prasy londyńskiej, winnymi zaburzeń są polityczni agenci agitacyjni rosyjscy. Rosja udaje wobec Europy, że dąży do pokoju, w istocie zaś celem jej jest doprowadzić do rozbioru Turcji. **W tym lub przyszłym roku przyjdzie na półwyspie bałkańskim do bardzo ważnych wypadków.**

TELEGRAMY.

Z komisji parlamentu.

Wiedeń 1 kwietnia. Komisja konstytucyjna obradowała dziś w dalszym ciągu nad wnioskiem subkomitetu o zniesieniu § 14 ustaw zasadniczych. Referent Kaiser cofnął swój wniosek, aby nad wnioskiem subkomitetu obradować dopiero po załatwieniu sprawy zmiany regulaminu. P. Dzieduszycki podejmuje wniosek Kaisera. W głosowaniu imiennem 13 przeciw 12 głosom uchwalono wniosek subkomitetu o zniesienie § 14. Przeciw wnioskowi głosowali między innymi: Dawid Abrahamowicz, Dzieduszycki, Starzyński i Głąbiński. Referentem dla Izby wybrano p. Kaisera. P. Dzieduszycki zgłosił wręcz przeciwny wniosek, jako votum mniejszości.

Wiedeń 1 kwietnia. Komisja szkolna prowadziła dziś dalsze obrady nad sprawą tytułu inżynierskiego. P. Stürgkh oświadczył się za zarezerwowaniem tego tytułu dla politechników; przy pewnych zastrzeżeniach mogliby jednak i absolwenci szkół przemysłowych osiągnąć tytuł inżyniera.

Szowinizm węgierski.

Koloszwar 1 kwietnia. Przed sądem przysięgłych toczył się proces przeciw dziennikowi „Tribuna“, który pomieścił cały szereg antymadziarskich artykułów, pióra prof. Raica z Jass. Odpowiedzialny redaktor „Tribuny“ p. Mohana został skazany na 8 miesięcy więzienia i 1600 kor. grzywny.

Pojedynek Prevosta.

Paryż 1 kwietnia. Wczoraj przed południem odbył się pojedynek na szpady pomiędzy pisarzem Prevostem a bratem panny Emmy Thouret. Thouret otrzymał cięcie w prawe ramię.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 1-go kwietnia. (Giełda popoł.).— Godzina 3·— Marki 117·— Renta majowa 100·65, Węg. renta koronowa 99·35, Akcje austr. zakładu kredyt. 689·—, Akcje węg 735·—, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Uniobanku 537·75 Akcje Landerbanku 411·50, Akcje kolei państ. 693·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 353·—, Akcje tytoniowe 245·—, Akcje Alpiny 393·50 Losy tureckie 118·—, Ruble 252·75.

Cukier (spok.) 22·30, spirytus (osłab.) 38·60, nafta niezmieniona.

Berlin 1-go kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blizko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 102

PANNY

do sprzedaży owoców w kiosku, rutynowanej, przyjemnej powierzchowności, poszukuje **Spółka sadowniczo-ogrodnicza w Tarnowie** od 15 marca. Zgłoszenia z dołączeniem fotografii adresować należy do Dyrekcyi, Tarnów, plac Sobieskiego L. 6. 868 1 3

Biblioteka wielka dębowa

w stylu Renaisanee oraz **phonograf**, pułki dębowe i parę szkiców jest z powodu **wyjazdu** do sprzedania. Adres w **Adm.** „Głosu Narodu". 871 1 3

Kupię dworek

z ogrodem lub sam ogród ($^3/_4$ do $1^1/_2$ morgu), na wsi lub w miasteczku, w położeniu zdrowem i spokojnem, w odległości najmniej 2 mile a najdalej 4 godziny od Krakowa. Zgłoszenia do 25 kwietnia pod „906" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 906 1 8

Mężczyzna

około lat 30, z braku znajomości życzy sobie korespondować z inteligentną starszą panną lub młodą wdową. Adres: poste restante W. G. Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 870

Do egzaminów

z rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

przygotowuje urzędnik rachunkowy tak Panów jak i Panie w najkrótszym czasie pod najdogodniejszymi warunkami. — Zgłoszenia od godz. 2-giej do 5-tej. **Dębniki ul. Kościuszki L. 140 I p. „R. Z."** 708 7 15

Panienka młoda

poszukuje lekcyi w domach prywatnych, udzielać może systemem szkolnym do klasy IV szkół klasztornych a także i lekcyi języka francuskiego, również podejmę się towarzyszyć dzieciom do szkoły i na przechadzki. Zgłoszenia: poste restante Kraków „dla Nauczycielki". 8:7 2 2

Falanda Herbata Ceylon

wysoce aromatyczna i wydatna. 834

Otrzyma się przewyborny napój, używając nawet o jedną trzecią część mniej, jak się bierze zwykłej herbaty chińskiej.

Składy w Krakowie: **T. Lewiecka**, ulica Sławkowska L. 10, w Podgórzu: **Jakób Piekło.**

!! Herbata z Brodów !!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 3
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„ 2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—
Grzybki z Litwy tegoroczne prawdziwe aromatyczne pół kilo	„ 1·75

!! Herbata z Brodów !!

KAZIMIERZ ZAPAŁA — JUBILER

w Krakowie, ul. Szewska L. 2. 661 7 24

Magazyn i Pracownia Wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Mam na składzie w wielkim wyborze **Pierścionki zaręczynowe.**

Wykonywam **Obrączki i Szpilki ślubne. Wyprawy srebrne i t. p. podług wszelkich wzorów.** — Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych. — **Magazyn ten utrzymuje także wyroby z chińskiego srebra.** — Kupuję i przyjmuję w zamian wszelkie przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.

Magistrat m. Wadowic *Wadowice, 27 marca 1903.*
L. 1140.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **Inspektora policyi** przy Magistracie tutejszym, rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 30-go kwietnia 1903.

Ubiegający się o tę posadę winien się wykazać:

a. nieposzlakowanem życiem,
b. że nie przekroczył 40 roku życia,
c. że nie jest w jakim stopniu spokrewniony lub spowinowacony z którymkolwiek z urzędników miejskich,
d. świadectwem zdrowia,
e. kwalifikacyą przepisaną rozporządzeniem Wydziału kraj. z dnia 29/5 1901, dz. p. p. Nr. 67.

Warunki służbowe są następujące:

1. Posada nadaną zostanie prowizorycznie, lecz po roku nastąpić może stabilizacya.
2. Płaca roczna wynosi 1200 K. oraz po stabilizacyi sześć dodatków pięcioletnich po 120 K.
3. Dodatek na mieszkanie 240 K.
4. Dodatek na mundur 50 K.

901 1 3 Zastępca Burmistrza:
J. Dworak.

Dr NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 25

PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH

polecają

Wina, Rumy, Koniaki, Śliwowice,

SZAMPANY,

znakomitą Herbatę oryginal. chińską

oraz

MIODY STOŁOWE i STARE LECZNICZE
od najniższych cen. 852 2 6

Na sezon wiosenny i letni

WIELKI WYBÓR

NAJNOWSZYCH KORTÓW i CZESANEK

na ubrania i zarzutki męskie

uprzejmie poleca po cenach fabrycznych tanio

Bazar krajowy w Krakowie

Główny rynek. 576 14 0

Próby na żądanie franco. *Zarząd Bazaru.*

DWOREK

z zabudowaniami gospodarczemi, ogrodem kwiatowym, warzywnym, małym parkiem, około pół morga roli, położony przy stacyi Słotwina, jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 lipca br. Zgłoszenia u p. Ulrycha, Słotwina. 806

Wielki wybór surowej palonej

KAWY

w szczególności polecam **w najlepszych gatunkach:**

Kampinas	$^1/_2$ kg.	**K. 1·08**
Moka arabska	„	**K. 1·64**
Ceylon angielski	„	**K. 1·90**

Antoni Suski

dom handlowy

KRAKÓW. 809

W d ó w k a

przystojna, posiadająca 15.000 koron, życzy sobie zabrać znajomość w celu matrymonialnym z wdowcem lub kawalerem wieku około 40 lat na stanowisku. Dyskrecya ścisła. Zgłoszenia do 15 marca pod R. B. 102. poste restante główna poczta Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 832 3 3

Skład Apteczny

Magistra farmacyi

JADWIGI KLEMENSIEWICZOWEJ

w Krakowie

ul. Karmelicka L. 15

otwarty. 729

MĄKA

c. i k. uprzyw. młynów
Maurycego Barucha w Podgórzu
10 kg. **O** 1·50 ct., 5 kg. **O** 75 ct.
poleca **Chrześcijański gł. skład mąki itp**
J. Grzesiak ul. Sienna L. 10
w Krakowie. 813 5 50

Dnia 7-go kwietnia b. r.

odbędzie się o godzinie 10 przed południem w c. k. Sądzie powiatowym w Krakowie przy ulicy św. Jana

publiczna

LICYTACYA

dwóch realności

przy ulicy Warszawskiej L 7 i przy ulicy Ogrodowej L 3 się znajdujących.

Bliższych informacyj co do kupna tych realności udziela **Związek Bankowy** w Krakowie, ul. Stolarska L. 9 I piętro. 815 2 2

Do sprzedania

na Zwierzyńcu pod Krakowem, 10 minut końmi od rogatek miejskich **dom murowany** o 5 pokojach i kuchni, zabudowania gospodarskie, 6 morgów bardzo dobrego gruntu, łąki, bezpłatne pastwisko na błoniach. Rentowne gospodarstwo mleczne. — Zgłoszenia pod „772" do Biura Dzienników Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 803 3 0

Panienka inteligentna

z uczciwej rodziny, z ładnem szybkiem pismem polskiem, rosyjskiem i niemieckiem, poszukuje posady biurowej, jako kasyerka, nauczycielka młodsza, towarzyszka podróży lub zastępczyni pani domu. Wiadomość: Wieliczka ul. Pocztowa L. 218 „dla Junoszy". 836

W dniach od 1 do 11 kwietnia odbywać się będzie od godz. 2—6 popoł.

Publiczna Licytacya

win, koniaków, herbat i rozmaitej **broni staroświeckiej** po śp. Michale Brzostowskim w Magazynie przy ulicy Szewskiej L. 22, Kraków. 840 2 10

Potrzeba do większego interesu zdolnego samodzielnego

Buchaltera

(kawalera), umiejącego zestawiać bilanse, któryby także prowadził korespondencyę polską, rosyjską i niemiecką.

Zgłoszenia z podaniem curriculum vitae, odpisów świadectw, referencyi i żądanych warunków adresować:

Dr. Ebers Cirkvenica bei Fiume. 846 2 2

Ziemniaki

jadalne, ręcznie wybierane, sprzedaje w każdej ilości **Wł. Bukowski Jezierzany** koło Czortkowa. 845 2 3

Biuro ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wład. Grabowskiego

oraz **Biuro**

Tow. Właścicieli realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 573

Zakopane Grabówka 3: Pokoje z utrzymaniem lub bez.

Stancye: Floryańska 5, Grodzka 51, 29, Rynek 17, Karmelicka 44, Szlak 31, Kurniki 6.

Sklep: Rakowicka 8. Zwierzyniecka 21, 25, Rynek 10, pl. Dominikański 4, Bracka 13, Grodzka 50, 35, 51, św. Krzyża 26, Rakowicka 3, Gertrudy 7, Długa 34, róg Sławkowskiej i św. Tomasza, Rynek 45, Stolarska 15, Długa 24, Floryańska 57, Rynek 17, Jabłonowskich 9, Bracka 6, Szczepańska 2, Sławkowska 6, Rynek 22, Kurniki 6.

Pokój z meblami lub bez: Grodzka 55, 8, Pędzichów 11, pl. Szczepański 6, Wolska 3, Podwale 13, Rynek 6, Bogata 8. Rynek 45, 11, Pijarska 9, plac Kossaka 8, Batorego 25, 18, Zwierzyniecka 25, Sławkowska 6, Rakowicka 3, Floryańska 39, 4.

1, 2, 3 pokoje umebl.: Karmelicka 16, Retoryka 10, Warszawska 3, Garbarska 7, św. Anny 9, Wygoda 4, Graniczna 7, św. Marka 8.

2 pokoje z meblami lub bez: Nad Rudawą 4, Krupnicza 10, Grodzka 50

3 pokoje kawalerskie: Wenecya I.

Pokój przedp. i kuchnia: Grodzka 50 I. Lenartowicza 14, Karmelicka 44, Graniczna 5, Kurniki 6, Szlak 31.

2 pokoje, przedp. i kuchnia: Plac Groble 18 I Zygmuntowska 10, Zielona 7, plac Szczepański 7, nad Rudawą 4, Szlak 57, Dolne Młyny 5, Bogata 10, Grodzka 51, Kurniki 6, Topolowa 16.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Czysta 17 II, Krupnicza 10 II. Bracka 13, Wenecya, Dietla 74, Zwierzyniecka 25, Szlak 24, Podzamcze 3 Zwierzyniecka 27, Grodzka 48.

4 pokoje, przedp. i kuchnia: Floryańska 40, Wolska 32, Batorego 16, Pawia 14, Zygmuntowska 10, Rynek 17, Batorego 20, 22, Floryańska 4, Podwale 3, Zyblikiewicza 7 Smoleńsk 22, Karmelicka 15, Topolowa 16, Zwierzyniecka 21.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Starowiślna 19, Grodzka 25, św. Jana na 15, Kolejowa 12, Jagiellońska 11.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Poselska 16 I, Szpitalna 17, Grodzka 50 II, 44, św. Sebastyana 6 I, plac Matejki 3, Floryańska 57, Batorego 25, Rynek 22,

Dwór na wsi o 2 klm. od stacyi kolejowej w Zabierzowie, Czarna wieś 28.

7 i 8 pokoi, przedp. i kuchnia: św. Tomasza 33, Garncarska 14, Smoleńsk 19.

9 pokoi: Czarna wieś 28, Szewska 9.

20 pokoi: plac WW. Świętych 6, Bracka 12.

Plac oparkaniony: Rakowicka 10.

Parcela odpowiednia na składy przy ul. Czarneckiego 207.

FABRYKA

wyrobów masarskich

Józefa Bialika

Kraków, ulica Floryańska L. 51

Telefon 502

poleca przy nadchodzących świętach 841

Szynki wędzone, Ozory, Kiełbasy polędwicowe krajane i siekane, oraz wszystkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

Magister farmacyi

z pięcioleciem Polak, poszukuje posady od 15 maja ewentualnie od 1 czerwca Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: Magister, Apteka Bogumin 2 (Oderberg). 775 5 5

Dwie sumy

4.000 (cztery tysiące) koron do ulokowania na I szą hipotekę po Banku. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 844 2 5

Główne zastępstwo i skład na Galicyę zachodnią
FATTINGERA SUCHARÓW
dla psów i t. p. wyrobów

REIM i SPÓŁKA
Rynek 37 KRAKÓW Linia A-B
polecają

PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA
oraz inne artykuły sportowe.
Gry towarzyskie. Nowa „gra Salta“.
Konc. sprzedaż kart do gry. Ramki do gazet.

Kalosze
rosyjskie i amerykańskie.
Lakier na kalosze.

Nowość: Pastele olejne Raffaëlli.
Farby olejne i akwarelowe do malowań artystycznych.
Przybory i wzory do rysowania i malowania

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe i pokojowe.
Siłomierze sprężynowe: „Sandow“, „Whitely“ i „Herkules“.

Kręgle i Kule do tychże.
Kule i Kije bilardowe.
Krokiety i Lawn-Tennis.

Szczoteczki do zębów i paznogci. — **Grzebienie, Lusterka, Gąbki** toaletowe. — **Puszki i Łabędziki** do pudru. — **Rozpylacze** do perfum. — **Wszelkiego rodzaju przybory toaletowe.**

Mydła z fabryk „Tlen“ we Lwowie i Fr. Pulsa w Warszawie oraz francuskie i angielskie. **Wody kolońskie i Perfumy** z fabryk krajowych, francuskich i angielskich.

Zabawki i Lalki gumowe.
Wyroby kauczukowe i gumowe do celów chirurgicznych i sanitarnych.
Pryskacze na śmigus.

Księgarnia Katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
Rynek 30, telefonu Nr. 418
otrzymała i poleca dzieło co tylko wydane p. t.:

Nowy wykład katechizmu z ambony

przez ks. [illegible]OELA, Oficyjała dyjecezyi [illegible] we Francyi, wydał **X. Wincenty Bogacki**, Prof. Semin. kieleckiego.

Tom pierwszy. Cena 6 kor.
Tom **drugi** wyjdzie około 15-go kwietnia r. b.
Całość obejmie 6 tomów, każdy po 6 koron.
Składający przedpłatę na całe dzieło przed 1 **maja** r. b. płaci tylko 30 koron i otrzymuje każdy tom zaraz po wyjściu franco. 575

Zygmunt Niedźwiecki. 553
LEKCYA ŻYCIA
Humoreski — w księgarniach 2 kor. egz.

Pierwsza krakowska
Fabryka wyrobów masarskich
J. K. KURKIEWICZA
Kraków, ul. Grodzka 7
poleca: 754 6 6
Szynki wędzone przygotowane na sposób pragskich, **kiełbasy** polędwicowe, krajane, siekane czysto wieprzowe, pierwszej jakości, jak również wszelkie **inne wyroby** w zakres masarstwa wchodzące a znane ze swej dobroci.
Wysyłki nakuteczna odwrotnie.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

KASYERKA
potrzebna.
Wiadomość u p. H. Niemetz Kraków, ul. Szewska 2. 633 3 6

Miód patoka
kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 6·40 kor. **Miód do picia** po 1 kr. 40 za litr wysyła opłatnie **Ks. W. Mikitka** proboszcz, **Kupczyńce** p. Denysów. 877 1 0

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
Kraków, ulica Karmelicka L. 66
poleca:
Szczepy owocowe cztero i pięcioletnie, wysokopienne, półpienne i karłowe; **róże** wysokopienne, i w korzeniu szczepione; **nasiona** warzywne i kwiatowe; **sadzonki** szparagów (Sniezne głowy) e. t. c. Cennik na żądanie opłatnie przesyła się. 700 9 15

Dzierżawa.
Blisko Krakowa **80 mórg z ładnym domem,** z dużym ogrodem warzywnym i szparagarnią jest do odstąpienia każdego czasu. — Dzierżawa trwa do 1 października 1908 roku. — Zgłoszenia pod: K. P. Administracya „Głosu Narodu“. 904 1 6

Powiatowa Kasa Oszczędności
w Krakowie

podaje niniejszem w myśl § 11 statutu do wiadomości, **iż obniża począwszy od 1 Maja 1903 r.** procent od wszystkich wkładek wynoszących w dniu 1-go Kwietnia 1903 na jednej książeczce wkładkowej 10.000 koron lub więcej

z 4½% na 4% od sta.

Wkładającym przysłuża w myśl § 11 statutu prawo odebrania **powyższych wkładek w czasie od 15 do 30 kwietnia 1903 r.**

Nowe wkładki oprocentowuje Powiatowa Kasa oszczędności po 4% od sta i opłaca podatek rentowy. 863 2 3

Imię
„SINGER“
jest dla
MASZYN DO SZYCIA
skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyę wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central Bobbin“** a nawet pod nazwiskiem **„Singer“!** 644 7 0

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami, przy kupnie zatem maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy.

SINGER Co. Towarzystwo
Akcyjne Maszyn do Szycia
Kraków — ulica Szpitalna L. 40.
Filie: **Tarnów — ulica Krakowska L. 4/5.**
Nowy Sącz — Jagiellońska.

Aptekarza A. Thierry'ego
Prawdziwa Maść babkowa
jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.
APOTHEKE DES A. THIERRY
in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 119
Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na pokrywce na każdym słoiku **wypalony znak ochronny i firmę.**

Młody mężczyzna
przyjmie miejsce zarządu sklepem lub jakimkolwiek interesem, może być także na świeżem powietrzu. Adres: poste restante A. Z. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 869 1 1

Inteligentna panienka
mająca lat 19, z ukończonym kursem froblowskim. poszukuje w lepszym domu odpowiedniego zajęcia. Adres: K. K. poste rest. Wadowice. 867 1 2

Rutynowany rządca dóbr
poszukuje dzierżawy od 300 do 500 m. lub odpowiedniej posady. Oferty pod: **P. H. poste restante Pilzno.** 873 1 3

Dyetaryusz
z szybkiem i ładnem pismem, z chlubnemi świadectwami, biegły w rachunkach, poszukuje zajęcia. Adres: A—B poste restante Kraków. 905 1 1

Jan Ankiewicz
w Tuchowie
poleca 875 1 3
WYBORNE SZYNKI
wędzone zwykłe, z kolankiem po 1 K. 60 hal. a bez kolanka po 1 K. 70 hal. i wszelkie inne **wędliny** jak najtaniej.

Do zamiany na wioskę
w zachodniej Galicyi **3 kamienice** wolne od podatku, w pięknej dzielnicy Krakowa. Czysty dochód wyżej 6.000 kor. Wioska ma leżeć blisko kolei i szosy. Las pożądany lecz nie konieczny. Zgłoszenia nie anonimowe dla właściciela pod „M. Z“ post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. — Tajemnicę poręcza się. 827 3 3

Zakład fotograficzny
Józefa Edera, Stanisławów
poszukuje 876 1 3
ZDOLNEGO RETUSZERA
do klisz i papieru.

Spółka oszczędności i pożyczek w Rzochowie
Zamknięcie rachunków za rok 1902.

Członków	199	Stan czynny	20991 K. 64 h.
Stan udziałów	1614 K. — h.	Stan bierny	20707 K. 15 h.
Fundusz rezerw	509 K. 06 h.	Czysty zysk	284 K. 49 h.
Obrót kasowy	45340 K. 40 h.		

Gustaw Szaszkiewicz *ks. Fr. Staszałek.* 874

Krakowski Zakład Witrażów
i OSZKLEŃ ARTYSTYCZNYCH
Prof. W. EKIELSKIEGO
i ANTONIEGO TUCHA
Kraków, Wolska 36. 504 6 0

HANDEL
JÓZEFA KUCZMIERCZYKA
Kraków, ulica św. Anny L. 2, telefon 394,
POLECA: 848 1 3
Szynki domowe **1 kg. 95** ct., pragskie 1 złr. 20 ct., **Łososia** wędzonego, oraz wszystkie **marynaty** i **konserwy.**
Kawior jasny gruboziarnisty, **Herbatę** oryginalną rosyjską, świeże **towary korzenne.**
Porter angielski prawdziwy pięknie musujący. — Wyborowe **wina** stołowe od 50 ct. za 1 litr, **nalewki** domowe i **koniaki** francuskie.
Wszelkie wina deserowe: węgierskie, austryackie, szampańskie, oryginalne francuskie, reńskie, od złr. 1·40, hiszpańskie itd.
Kuchnia w własnym zarządzie.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.